



10 sierpnia 2020

II POWSTANIE ŚLĄSKIE 1920 ROKU



Partner wydania



Kurier Poranny

kurier

GAZETA pomorska

nto

Dziennik Bałtycki

GŁOS WIELKOPOLSKI

Echo Dnia

nowiny

DZIENNIK ZACHODNI

POLSKA

GŁOS

Gazeta WROCŁAWSKA

DZIENNIK POLSKI

GAZETA LUBUSKA

Dziennik ŁÓDZKI

NOWOŚCI

Sztandar z napisem „TOBIE POLSKO” urósł do rangi symbolu

Poczuwający się do związków z polsnością mieszkańcy Górnego Śląska nie oczekiwali jakichś wymiernych korzyści z przynależności do Polski. Chcieli po prostu być u siebie

Na przełomie kwietnia i maja 1920 r. w wielu miastach na obszarze plebiscytowym Górnego Śląska doszło do polskich manifestacji patriotycznych. Ich uczestnicy protestowali przeciwko niemieckiemu terrorowi i żądali zmian w sposobie funkcjonowania instytucji alianckich nadzorujących przygotowania do plebiscytu. Domagali się, by w powiatach zamiast landratów władzę pełnili alianccy komisarze. Domagali się również natychmiastowego rozwiązania niemieckiej policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei - Sipo) i utworzenia w to miejsce formacji polsko-niemieckiej. Była to jednocześnie reakcja na wcześniejsze o kilka dni protesty Niemców przeciwko Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej spowodowane zastrzeżeniem 12.04 przez żołnierzy francuskich mieszkańca Opola.

Siłę polskiego żywiołu na Górnym Śląsku jego mieszkańcy zmanifestowali 2 i 3 maja, na które to dni Wojciech Korfanty wezwał do świętowania rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.



FOT. MAŁ. PRASOWE IPN W KATOWICACH

Jedną z takich manifestacji odbyła się wówczas - 3 maja - we wsi Osiek (dziś miasto Strzelce Opolskie). Zachowała się z niej niezwykła pamiątka: prosty w formie sztandar z orłem oraz lakonicznym i ujmującym hasłem „TOBIE POLSKO”, niesiony podczas obchodów przez Alojzego Szulca. Z manifestacji zachowało się również zdjęcie, które pozwala wyobrazić sobie atmosferę tamtych wydarzeń. Obydwie te pamiątki - jeśli przyjrzeć im się uważnie - muszą nasunąć każdemu pytanie: co motywowało ich uczestników do tak jednoznacznego, a przy tym przecież bardzo ryzykownego opowiedzenia się za Polską? Dlaczego swoją przyszłość widzieli w Polsce właśnie? Dlaczego stanęli do walki zbrojnej w powstaniach - w momencie, kiedy wszystko wskazywało, że dopiero co odrodzona Rzeczpospolita upadnie pod naporem bolszewickim?

Z pewnością nie mogła to być nadzieja na poprawę statusu materialnego - zwłaszcza w przypadku robotników wielkoprzemysłowych. Nie wszyscy też rozumieli korzyści płynące

z uchwalonej w lipcu 1920 r. ustawy o statucie organicznym województwa śląskiego w Rzeczypospolitej.

Przyczyny musiały być zupełnie innej natury. Na pewno była to utrata zaufania do państwa niemieckiego i poczucie dyskryminacji. Było to też poczucie obcości - w szczególności u tych, którzy posługiwali się językiem polskim, a jednocześnie byli katolikami. Jedno w połączeniu z drugim hamowało szanse na pełnienie funkcji w niemieckiej administracji publicznej i utrudniało drogę do stanowisk kierowniczych, na przykład w przemyśle.

Można chyba powiedzieć, że poczuwający się do związków z polsnością mieszkańcy Górnego Śląska nie oczekiwali dla siebie jakichś wymiernych korzyści z przynależności do Polski. Było też coś więcej i coś o wiele ważniejszego. Sztandar z napisem „TOBIE POLSKO” - urastający do rangi symbolu - streszcza to najlepiej: nadzieje Polaków z Górnego Śląska na bycie u siebie.

dr Andrzej Sznajder

Dyrektor Oddziału IPN w Katowicach



FOT. ZBIORY ARCHIWUM ARCHIDIECZALNEGO W KATOWICACH

Wojciech Korfanty, polski komisarz plebiscytowy



FOT. ZBIORY ARCHIWUM ARCHIDIECZALNEGO W KATOWICACH

Jedna z manifestacji na rynku w Katowicach w latach 1919-1921



FOT. ZBIORY ARCHIWUM ARCHIDIECZALNEGO W KATOWICACH

Francuzi na rynku w Katowicach w 1920 roku



FOT. ZBIORY ARCHIWUM ARCHIDIECZALNEGO W KATOWICACH

Zdemolowany polski sklep w Katowicach podczas zamieszek 18.08.1920 roku

Niespokojny region

Obszar plebiscytowy między I a II powstaniem śląskim

Bernard Linek
Instytut Śląski w Opolu

Upadek I Powstania Śląskiego i zakończenie sierpniowego strajku w niczym nie zmieniły sytuacji ekonomicznej i społecznej, wynikającej z powojennego rozkładu państwa niemieckiego i niepewności co do dalszego rozwoju sytuacji politycznej. Szybka ewolucja następowała na tym drugim polu po wygranych przez Polaków wyborach samorządowych 9 listopada 1919 r. i przybyciu Międzysojusznicy Komisji Rządzącej i Plebiscytowej (11 lutego 1920 r.). Polacy wrócili do gry, a nawet już w 1920 r. podejmowali udane próby przejścia tzw. ulicy. Towarzyszyła tym zabiegom rosnąca brutalizacja walki politycznej z obu stron.

Ponurym tłem dla tych konfliktów politycznych był fatalny poziom bezpieczeństwa. Występki kryminalne, kradzieże i rabunki były dalej na porządku dziennym.

W niczym nie poprawiło się zaopatrzenie mieszkańców. Utrzymywany system wojenny z kartkami i cenami maksymalnymi okazywał się już kompletnie niewydolny, gdyż brakowało towarów na kartki, a zbyt niskie ceny maksymalne prowadziły do tego samego: targi były puste, a rządził czarny rynek. Wskutek tego podstawowym problemem władz samorządowych w Okręgu Przemysłowym późną jesienią i zimą 1919 r. było zapewnienie dostaw podstawowej żywności: kartofli i mleka.

W niczym nie zmieniała się roszczeniowa postawa robotników, którzy wysuwali maksymalistyczne żądania ekonomiczne. Pomimo zalegania węgla na hałdach górnicy nie chcieli nawet zrezygnować ze zwrotów za nieodbyty tzw. Freibierfest, święta zakładowe. Nie byli sami. W styczniu 1920 r. całą prowincję Śląską sparaliżował strajk kolejarzy, którzy również wysunęli rozbudowane postulaty ekonomiczne.

Polityka niemiecka wobec przeciwników politycznych, już przede wszystkim Polaków, oparta była na sile i terrorze. Praktycznie do końca 1919 r. obowiązywał stan oblężenia, a Okręg był nasycony Reichswehrą i freikorpsami.



„Huta Laura” w Siemianowicach Śl., pierwsza połowa XX w. Lata 20. to czas wysuwania postulatów ekonomicznych przez robotników

W poczuciu siły Niemcy zdecydowali się na przeprowadzenie zaległych wyborów komunalnych. Polacy oprotowali termin wyborów i domagali się przesunięcia ich na czas po przybyciu komisji alianckiej. Podobnie zareagowała Rada Najwyższa, reprezentantka Ententy, która zasugetowała nieuznanie ich wyników.

Po wyborach głosy te ucichły. Polska lista odniosła zdecydowany sukces, zdobywając większość głosów, w niektórych samorządach nawet 75-80% głosów. Polacy opanowali władzę gminną nawet w niektórych dużych miejscowościach, jak Zabrze. Niemcy tłumaczyli swoją klęskę rozdrobieniem list niemieckich i niską frekwencją wynikającą ze zmęczenia społeczeństwa kryzysem powojennym. Był to pierwszy sygnał o odrzuceniu przez społeczeństwo niemieckie nowego układu politycznego. Wybrano zwolenników skrajnych rozwiązań: przede wszystkim Polaków, ale również prawicę niemiecką. Straciło katolickie Centrum, a klęskę poniosła lewica niemiecka.

W konsekwencji tych wyborów jeszcze w listopadzie do dymisji podał się Otto Hörsing, wcześniej przywódca socjaldemokratów, a od stycznia 1919 r. nadzwyczajny komisarz Prus i Rzeszy, bezwzględnie zwalczający Polaków i strajkujących. Władza trafiła w ręce przedstawicieli Centrum. Najpierw Josepha Bitty, który stanął na czele powołanej ostatecznie prowincji górnośląskiej o szerokiej autonomii, a później Hansa Lukaschka, byłego landrata z Rybnika, który starał się kierować życiem niemieckim w Wrocławiu, gdyż na terenie plebiscytowym rządziła Międzysojusznicy Komisja.

Francuzi wspierali stronę polską

Zanim do tego doszło w samorządach obie strony próbowały wspólnie rozwiązywać problemy komun w duchu porozumienia. Polacy domagali się równouprawnienia języka polskiego w życiu komun i w nauczaniu szkolnym i pozaszkolnym. Strona niemiecka, przede wszystkim katolicy, podchodziła do tego ze zrozumieniem, godząc się na równouprawnienie językowe i wychodząc naprzeciw pol-

skim postulatowi symbolicznemu. Na przykład przy zmianie nazw ulic. Strona polska już na początku 1920 roku uzyskała jeden silny ośrodek kierowniczy w osobie komisarza plebiscytowego Wojciecha Korfantego, który na bazie powiatowych i niższych rad ludowych zbudował pionową strukturę polityczną, niezależną od samorządu. Trwało budowanie formacji o charakterze militarnym, które miało chronić polski aparat plebiscytowy.

Relacje polityczne zmieniły się na początku lutego 1920 r. Po opuszczeniu obszaru plebiscytowego przez wyższą administrację niemiecką i wojsko niemieckie przybyła Międzysojusznicy Komisja, a obszar plebiscytowy zyskał status na poły okupacyjny (dla Niemców), na poły samodzielny (dla Polaków), co dla drugich miało być przystankiem do jego ostatecznego wyjścia z Rzeszy. Sama Komisja została zdominowana przez Francuzów, którzy ze względów historycznych (wojna) i politycznych (osłabienie Niemiec) wyraźnie wspierali stronę polską. Polacy witali żołnierzy francuskich kwiatami i pieśniami dziękczynnymi, a Niemcy kamieniami i złym słowem.

Emocje zaczęły rządzić regionem od wiosny 1920 r., a coraz bardziej brutalna walka obejmowała kolejne segmenty społeczne. Do niebotycznych rozmiarów zaczęto rozbudowywać aparat propagandowy, który odwoływał się do negatywnych stereotypów. Podjęto też duży wysiłek, żeby opanować tzw. ulicę. Ten konflikt rządził się teraz też prawami ulicy: dochodziło do zakłóceń zebrań poszczególnych stron, napaści na instytucje, rozbijania manifestacji i strajków z celami politycznymi, też szkolnych.

Ze zwycięzcami tych konfliktów bywało różnie, ale przynajmniej na wschodzie coraz wyraźniejsza była przewaga strony polskiej. Sytuacja dla Polaków zaczęła ulegać dramatycznej zmianie od czerwca 1920 r. Komunikaty z frontu wschodniego były coraz gorsze i wywoływały one sekwencje negatywnych decyzji dla Polski. Na Górnym Śląsku ton życia społecznego zaczęły nadawać siły lewicowe, które na manifestacjach nie tylko okazywały sympatię Armii Czerwonej i sprzeciwiały się jakimkolwiek próbom wsparcia armii polskiej, ale też były podejrzewane o organizowanie wsparcia dla bolszewików.

W tej sytuacji strona polska podjęła decyzję o demonstracji zbrojnej na obszarze plebiscytowym i wywołaniu powstania.

KALENDARIUM

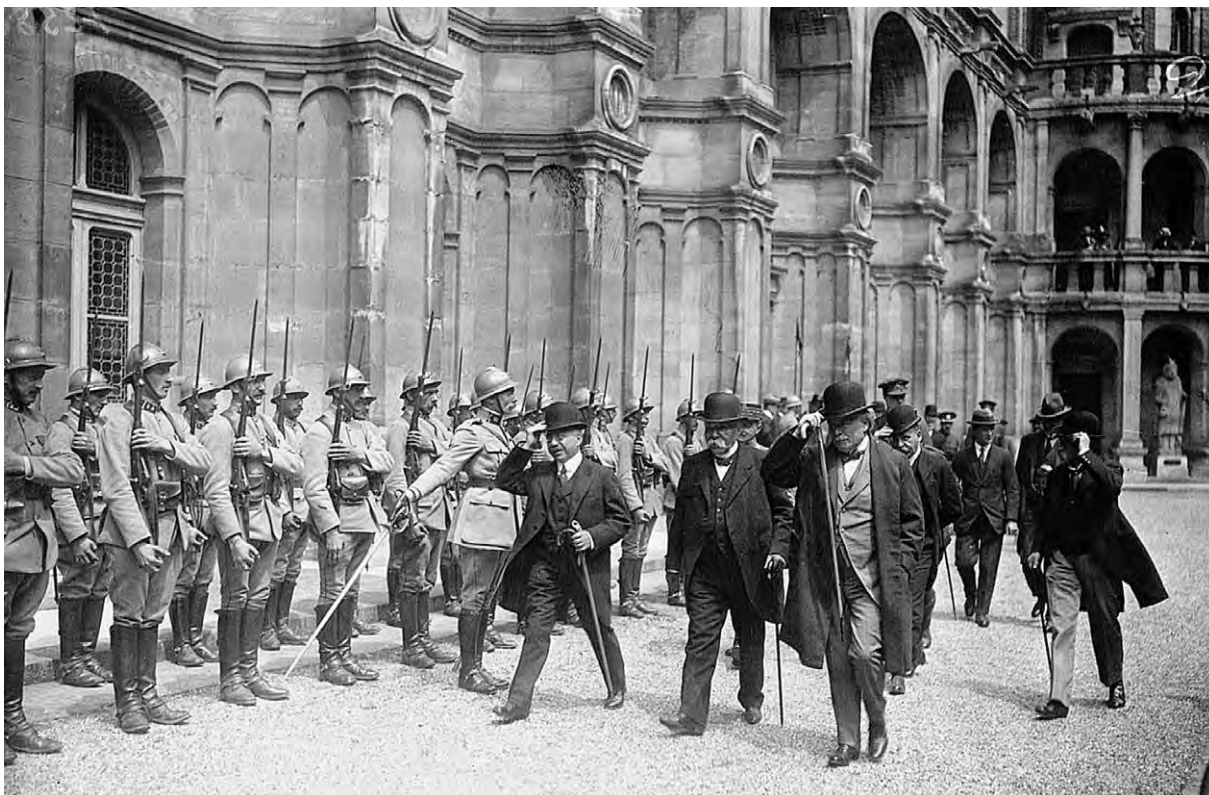
1920

10I - wejście w życie Traktatu Wersalskiego.
21I - decyzja Rady Najwyższej o skierowaniu na Górny Śląsk wojsk francuskich i włoskich; niemieckojęzyczna gazeta „Oberschlesische Grenzzeitung” stała się oficjalnym organem prasowym Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego.

27I - przybycie na Górny Śląsk pierwszych oddziałów francuskich.
29I - utworzenie w Bytomiu Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego - polskiej partii chrześcijańsko-demokratycznej na Górnym Śląsku.
4II - przejście Śląska Hucłzyńskiego przez Czechosłowację.

11II - przyjazd do Opola członków Międzysojusznicy Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku, w tym jej przewodniczącego gen. Henri Le Ronda; pierwsza odezwa MKRiPleb. do mieszkańców Górnego Śląska.
14II - pierwsze oddziały włoskie na Górnym Śląsku.

20II - rząd RP mianuje Wojciecha Korfantego na stanowisko komisarza PKPleb.
4III - częściowe rozbrojenie niemieckiej Policji Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei) na polecenie MKRiPleb. - na pięciu funkcjonariuszy miał przypadać jeden karabin.



Premier Francji Georges Clemenceau i premier Wielkiej Brytanii David Lloyd George podczas konferencji w Paryżu

Wersalskie ogniwo

Górny Śląsk w polityce międzynarodowej 1919-1920

Bernard Linek
Instytut Śląski w Opolu

Kiedy 28 czerwca 1919 r. przywódcy Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych i przedstawiciele Niemiec składali w Wersalu podpisy pod traktatem pokojowym z Niemcami, rozpoczynał się kolejny etap budowy nowego porządku światowego, który od tego miejsca nazwano ładem wersalskim. Zakładał on oparcie pokoju światowego o państwa narodowe, które wszystkie spory i problemy miały rozwiązywać pokojowo na forum Ligi Narodów. W tle tych idei mocarstwa starały się realizować swoje interesy, rozgrywając i wykorzystując nowo powstałe państwa. W tworzenie nowego porządku zaangażowanych było wielu kowali, każdy wykując coś innego, tak że po latach można mieć wątpliwości, co do jakości tego produktu.

Amerycanie się wycofali

Z rozgrywek o nowy ład europejski już jesienią 1919 r. zaczęły się wyłączać Stany Zjednoczone, wobec których poważnie były zadłużone kraje Ententy. Wiosną 1920 r. Senat odrzucił cały traktat i dopiero latem 1921 r. USA zawarły osobny pokój z Niemcami. Amerykanie nie wysłali swego kontyngentu wojskowego na Górny Śląsk.

Podpisanie traktatu nie oznaczało jego wejścia w życie. Konieczna była ratyfikacja przez Niemcy i przynajmniej trzy mocarstwa oraz wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, co nastąpiło w Paryżu 10 stycznia 1920 r. Jeszcze większym problemem było wprowadzenie jego ustaleń w życie, z których najważniejszym elementem szybko okazały się reparacje, które Entencie miały zapłacić pokonane Niemcy.

Niemcy liczyli, że plebiscyt zakończy się ich zwycięstwem

Częścią nowego ładu miało być zapytanie mieszkańców spornych obszarów o to, w którym państwie chcą zamieszkać. Plebiscyty w latach 1920-1921 miano przeprowadzić od północy (Szlezwik) po południe (Karyntia) Europy. Jednym z obszarów, który poddano takiej procedurze, miał być Górny Śląsk. Ze względu na zasoby węgla i huty mógł on się stać siłą napędzającą rozwój międzywojennej gospodarki. Tylko czyje?

W Berlinie od początku traktat pokojowy nazywano dyktatem i stosownie do tego prowadzono jeszcze w 1919 r. działania obstrukcyjne, a następnie mające na celu jego rewizję, co było jak najgorszą prognozą dla pokoju światowego. Plebiscyt na Górnym Śląsku był jednym z nielicznych ustępstw, które udało się stronie niemieckiej uzyskać w Paryżu. Niemcy liczyli, że zakończy się on ich zwycięstwem.

Polacy w czasie ratyfikacji negatywnie ocenili nie tyle sam traktat - który na zachodzie w 90 proc. przynosił spełnienie polskich postulatów, a zwycięstwo w plebiscytach (kolejne to Warmia i Mazury oraz Cieszyńskie) i uregulowanie relacji z Wolnym Miastem Gdańsk mogło ten procent zwiększyć - co dołączony do niego tzw. mały traktat wersalski, który nakazywał tylko nowym państwom przestrzeganie praw mniejszości narodowych.

Siły Międzysojusznicy Komisji Rządzącej i Plebiscytowej (MK) składały się z żołnierzy trzech armii.

Wojska brytyjskie przybyły na Górny Śląsk dopiero w 1921 r., co też pokazuje poziom zainteresowania Brytyjczyków tym problemem. Dla Londynu istotnym punktem z traktatu była wypłata reparacji, co pozwoliłoby uspokoić nastroje w kraju i spłacić chociaż część długów amerykańskich. Z tych racji Brytyjczycy już na konferencji paryskiej wrócili do przedwojennych zasad swojej polityki równowagi stron na kontynencie. Obawiano się nie tyle mocnej Francji, co słabych Niemiec, co mogło prowadzić do rewolucji społecznej i konfliktu na wzór bolszewicki w całej Europie. Zrewoltowane Niemcy nie mogły być też partnerem dla gospodarki brytyjskiej. Konkurencji węgla i hut górnośląskich się nie obawiano. Wręcz przeciwnie, sądzono, że pozostawienie go w rękach niemieckich ułatwi spłatę reparacji.

Na Górny Śląsk przybył w lutym 1920 r. niewielki kontyngent włoski (3 tys. na 15 tys. ogółem). Akurat Rzym nie miał na Śląsku żadnych interesów. Wojsko i członków MK wysłano, żeby patrzeć na ręce Francuzom, z nadzieją, że uda się tutaj coś ugrać w kwestii Dalmacji, o którą toczono konflikt z Jugosławią, a którą to w miejsce Rosji wspierała teraz Francja.

Paryż był głównym rozgrywającym na konferencji pokojowej i na Górnym Śląsku. I tutaj kierowano się chłodnym rachunkiem. Podstawowym celem wojennym było nie tylko odzyskanie Alzacji i Lotaryngii, ale możliwe osłabienie Niemiec poprzez kolejne aneksje, ich rozczłonkowanie bądź reparaacje. Ze względu na kontrakcję brytyjską udało się realizować tylko plan minimum i niemieckie straty terytorialne i ludnościowe były stosunkowo niewielkie (1/8 i 1/10). W tej sytuacji priorytetem francuskim było odtworzenie w Europie sytuacji z 1917 r. z silną Rosją albo jej substytutu w postaci łańcucha państw związanymi sojusznymi z Francją. Rzeczywistość polityczna przełomu 1919 i 1920 r. sugerowała, że Rosja podzieli los innych imperiów ponadnarodowych i rozpadnie się. Na liście substytutowej poza Polską znalazły się kraje tzw. Małej Ententy: Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia, które miały zachować Węgry i Niemcy.

Odrodzona Polska pod koniec 1919 r. i w pierwszych miesiącach 1920 r. przeżywała niesłychany wzlot. W związku z walką Białej i Czerwonej Rosji oraz opuszczeniem wschodu przez oddziały niemieckie wojsko polskie weszło w tę próżnię. 7 maja 1920 r. Polacy znaleźli się w Kijowie. Był to szczyt możliwości militarnych. Kontrofensywa bolszewicka z przełomu maja i czerwca i kolejne doprowadziły już w lipcu do groźby załamania się polskiej państwowości i pokazały, że bolszewicka Rosja będzie trwałym elementem układanki międzynarodowej.

W tej sytuacji premier Władysław Grabski udał się do belgijskiego Spa, gdzie przedstawiciele Ententy, przy jednym stole z Niemcami, debatowali nad sprawami reparacyjnymi. 10 lipca, w nadziei na dostawy broni i pomoc w zawarciu rozejmu, zgodził się na arbitraż aliantów w konflikcie polsko-czeskim o Śląsk Cieszyński oraz głos decydujący przy ustaleniu granicy na wschodzie. W kwestii cieszyńskiej Rada Ambasadorów jeszcze w lipcu podjęła decyzję o wytyczeniu granicy niekorzystnej dla Polski. W tym samym czasie strona polska poniosła klęskę w plebiscycie na Warmii i Mazurach (ponad 90 proc. głosów za Niemcami).

W tym kontekście międzynarodowym decyzja o wybuchu II powstania śląskiego nabiera nieco innego charakteru. Z jednej strony trzeba ją rozpatrywać jako fragment bitwy warszawskiej i przeciwdziałanie jakimkolwiek próbom niemieckim wsparcia Armii Czerwonej. Z drugiej strony powstanie było paradoksalnie skierowane też przeciw aliantom, pokazując, że górnośląscy Polacy nie będą godzić się na podejmowanie decyzji ponad ich głowami.

Przewodnik powstańczy. Zobacz ciekawe miejsca związane z II Powstaniem Śląskim

W naszym regionie jest mnóstwo miejsc upamiętniających wydarzenia związane z II Powstaniem Śląskim 1920 roku. Warto więc je zobaczyć i poznać. Odwiedzenie tych miejsc może być niezłym pomysłem na jednodniową wycieczkę z rodziną. Zwłaszcza że w wymienionych miejscowościach na turystów czeka też o wiele więcej atrakcji. Co ciekawe, o II Powstaniu Śląskim warto też pamiętać podczas wycieczki do Warszawy i zwiedzania Grobu Nieznanego Żołnierza.

Warszawa

Grób Nieznanego Żołnierza
W przeciwieństwie do I Powstania Śląskiego, II powstanie zakończyło się sukcesem militarnym. Choć rozmiary i polityczne efekty tego zwycięstwa miały ograniczony charakter, dowiodło ono siły ruchu polskiego na Górnym Śląsku. Walki z sierpnia 1920 roku zostały



upamiętnione na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie („KATOWICE 19 VIII 1920”).

Katowice

Siedziba Polskiego Komitetu Plebiscytowego
We wszystkich miastach górnośląskiego obszaru plebiscytowego powstały placówki PKPleb. W Katowicach działał Polski Komitet Plebiscytowy ulokowany w budynku przy dzisiejszej ul. Plebiscytowej 1. W sierpniu 1920 roku został on zdemolowany przez niemieckich demonstrantów.



Bytom

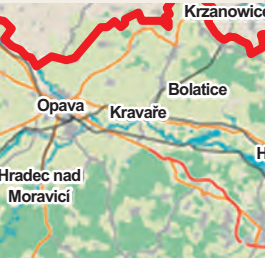
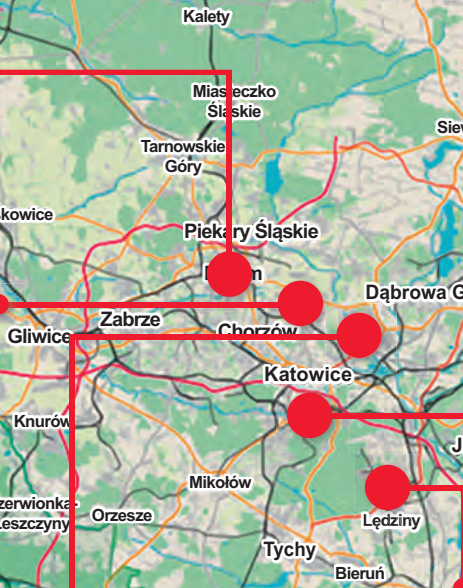


Hotel „Lomnitz”
Siedzibą utworzonego w lutym 1920 roku Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego (PKPleb.), którego pracami kierował Wojciech Korfanty był nieistniejący już dzisiaj budynek hotelu „Lomnitz” w Bytomiu usytuowany przy obecnej ul. Gliwickiej 17.

Siemianowice Śląskie - Michałkowice




Cmentarz przy ul. Maciejkowej
Według niepełnych danych ocenia się, że w trakcie II Powstania Śląskiego zginęło co najmniej 78 powstańców. Trzech z nich (poległych 23 sierpnia 1920 roku: Teodora Nietzschego, Pawła Cebulskiego i Władysława Kozielskiego) pochowano w zbiorowej mogile na cmentarzu katolickim parafii św. Michała Archanioła przy ul. Maciejkowej w Michałkowicach (dzielnica Siemianowic Śląskich).

Siedziba Niemieckiego Komitetu Plebiscytowego
W maju 1920 roku powstał Niemiecki Komitet Plebiscytowy, na którego czele stanął burmistrz Rozbarku - dr Kurt Urbanek. Siedziba NKPleb. mieściła się w Katowicach w hotelu „Centralnym” (Zentralhotel) przy dzisiejszej ul. Dworcowej 11. Obecnie mieści się tam hotel „Diament”.



Koszary
Porządku na obszarze plebiscytowym miały pilnować wojska alianckie, na które w 1920 roku składały się kontyngenty francuski i włoski. W Katowicach stacjonowały oddziały francuskie - część z nich ulokowano w pruskich koszarach przy obecnej ul. Koszarowej. Po 1922 roku władze polskie przemianowały jedną z ważniejszych ulic w Katowicach - Emmastrasse - na ul. Francuską.




Hołdunów



W 1920 roku wieś Hołdunów (wówczas Anhalt) - obecnie dzielnica miasta Łędziny w powiecie bieruńsko-łędzińskim - zamieszkała była w dużej części przez ludność ewangelicką pochodzenia niemieckiego. Podczas II powstania - 20 sierpnia 1920 roku - wieś została zaatakowana przez powstańców. W wyniku walk spłonęła większa część zabudowań tej miejscowości.

Rynek i ul. Warszawska 17 sierpnia 1920 roku
Niemcy zorganizowali w Katowicach, podobnie jak w innych większych miastach Górnego Śląska, wiece, podczas których zdali odwołania plebiscytu. W Katowicach demonstracja zorganizowana na Rynku szybko zamieniła się w zamieszki. Niemcy zaatakowali oddziały francuskie, w tym siedzibę alianckiego kontrolera powiatowego przy obecnej ul. Warszawskiej. Podczas zamieszek został m.in. zamordowany polski lekarz i działacz narodowy - dr Andrzej Mielęcki.



Sosnowiec



Pałac Schoena
Podobnie jak podczas I Powstania Śląskiego, także w roku 1920 działania powstańców śląskich były koordynowane przez Dowództwo Główne Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska mieszczącej się początkowo w Pałacu Schoena w Sosnowcu. Na jej czele stał Alfons Zgrzebniok. Od 19 sierpnia siedzibą Dowództwa była Dąbrówka Mała.

KALENDARIUM

7III - pierwszy numer „Journal Officiel de Haute Silésie” (Gazeta Urzędowa Górnego Śląska) - organu prasowego MKRiPleb.
1IV - wprowadzenie przez Międzysojusznicy Komisję paszportów dla osób wyjeżdżających lub przyjeżdżających na obszar plebiscytowy.
12IV - zabicie przez francuskich żołnierzy

niemieckiego robotnika w Opolu - początek zamieszek; początek strajku niemieckich sędziów i urzędników aparatu sprawiedliwości.
13IV - niemiecki wiec antyfrancuski w Opolu.
14IV - MKRiPleb. ogłasza stan oblężenia w Opolu.

25IV - polskie wiece pod hasłem rozwiązania niemieckiej Sicherheitspolizei - odbyły się m.in. w Bytomiu, Katowicach, Królewskiej Hucie, Mysłowicach, Pszczynie, Radzionkowie, Rudzie, Rybniku, Wirku, Wodzisławiu, Zaborzu i Zabrze; początek polskiej ofensywy na Ukrainie.
12V - masowe polskie demonstracje pa-

triotyczne w miastach górnośląskich z okazji święta.
3V - ataki niemieckich bojówek na polskie uroczystości; początek polskiego strajku szkolnego.
4-6V - proces francuskiego żołnierza J. Pesentiego oskarżonego o zabójstwo niemieckiego robotnika w Opolu.

FOT. MARZENA BUGAŁA, LUCYNA NENOW, BARTEK SYTA, UM. SOSNOWIEC, ZBIORY PRYWATNE



Przyjazd przewodniczących Międzysojusznicy Komisji Rządzącej i Plebiscytowej do Katowic, 1920 r.

Komisja i jej lider

Wojska Sprzymierzone stanowiły tylko instrument utrzymania porządku. Rdzeniem alianckiej obecności na Górnym Śląsku była wspomniana Komisja Międzysojusznicy. Najłatwiej wyobrazić ją sobie na kształt rządu, z ministerstwami i kadrą urzędniczą, władzami lokalnymi (kontrolerzy powiatowi) i własnym sądownictwem. Siedzibą było Opolo - nieistniejący już gmach prezydium rejencji opolskiej. Celem misji alianckiej - doprowadzenie do uczciwego głosowania plebiscytowego.

Nie da się ukryć, że wśród trzech przewodniczących byli ważni i ważniejsi. Najważniejszy był bezapelacyjny gen. Henri Le Rond, przedstawiciel Francji. Normandczyk z Rouen, nim trafił nad Odrę, zaliczył kampanie w Algierii, Tunezji, Maroku, dwie misje w Japonii i walki na froncie zachodnim podczas Wielkiej Wojny. Pod jej koniec znalazł się w sztabie głównym, gdzie pracował u boku marsz. Ferdinanda Focha. Podczas obrad konferencji pokojowej w Paryżu zajmował się przebiegiem wschodniej granicy Niemiec. Dynamiczny i apodyktyczny, w Opolu stał się solą w oku Niemców, nie krył natomiast sympatii dla Polaków, szczególnie Wojciecha Korfańtego. Jego zadaniem była realizacja interesów Republiki Francuskiej. A należały do nich zarówno osłabienie Niemiec, jak i wzmocnienie odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Pod kuratelą aliantów

Na Górnym Śląsku, jak w soczewce, odbijały się rozbieżne interesy dotychczasowych sojuszników z czasów Wielkiej Wojny, czyli Francuzów, Brytyjczyków i Włochów.

Sebastian Rosenbaum
IPN Katowice

Od lutego 1920 r. do lipca 1922 r. władza nad górnośląskim obszarem plebiscytowym nie spoczywała w rękach niemieckich urzędników rejencji opolskiej czy prowincji górnośląskiej. Przeciwnie. Zwierzchność, decyzją traktatu wersalskiego, pozostawała w gestii Międzysojusznicy Komisji Rządzącej i Plebiscytowej. Parytetowej struktury, w której niczym w zwierciadle odbijała się polityka zagraniczna państw zwyciężskich - Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch.

Okupanci i sojusznicy

Najpierw, pod koniec stycznia 1920 r., pojawiły się wojska francuskie. Głównie byli to szaserzy (strzelcy) alpejscy, elitarne jednostki formowane w górskich terenach. Ich charakterystyczne ciemne berety podobne do baskijskich i niebieskie mundury na kolejne miesiące stały się częścią górnośląskiego krajobrazu. Pociągi pełne „niebieskich diabłów” wjeżdżały na dworce, z których dopiero co wyjechały oddziały Reichswehry. Tak było np. w Zabrze, gdzie dźwięki „Deutschland über alles” niemal mieszały się z „Marsylianką”.

Francuzów witały ponure twarze Niemców i radosne delegacje Polaków. Dla tych pierwszych przybysze byli okupantem, w dodatku - „odwiecznym wrogiem”, z którym

dopiero co toczono krwawe boje. Tym drugim Francuzi jawili się (słusznie) jako sojusznicy, którzy udzielą wsparcia w walce z Niemcami. Nastroje były więc zapalne i policja bezpieczeństwa (Sipo) nie zawsze była w stanie zapobiec tumułtom. Doszło do nich chociażby w Gliwicach, gdzie nie tylko poturbowano działaczy polskich, ale oberwało się też francuskim oficerom.

Francuzi

Pierwsze jednostki francuskie dotarły do Opola 31 stycznia 1920 r. Na czele kontyngentu, który liczył 9375 żołnierzy, stał gen. Paul Marie Joseph Sauvage markiz de Brantes. Ten 56-letni oficer, absolwent słynnej szkoły wojskowej St. Cyr, uczestnik walk pod Verdun w czasie Wielkiej Wojny, do końca pozostał na stanowisku komendanta sił francuskich. Do 4 lutego to on sprawował najwyższą władzę nad obszarem plebiscytowym, by w tym dniu zdać ją Naczelnemu Dowódcy Wojsk Sprzymierzonych na Górnym Śląsku, gen. Julesowi Gratierowi. Gratier, doświadczony oficer, miał za sobą lata walk w koloniach i w I wojnie światowej, w której dowodził 46. Dywizją Szaserów - teraz stanowiącą trzon wojsk francuskich na Górnym Śląsku. Zdecydowanie propolski i antyniemiecki, impulsywny Gratier musiał opuścić swoje stanowisko w lipcu 1921 r., skonfliktowawszy się z Brytyjczykami.

Włosi i Brytyjczycy

Bowiem nie tylko Francuzi składali się na kontyngent wojsk sojuszników. Już 14 lutego 1920 r. przybyły pierwsze oddziały włoskie, dowodzone przez płk. Filippo Salvioniego, mediolańczyka, który ostatnie lata wojny spędził w austriackiej niewoli. O ile dowództwo francuskie ulokowano w Gliwicach, o tyle Włosi rozłożyli się na południu regionu - w Koźlu i Raciborzu. Było ich ok. 4 tys., też przeważnie „alpini” - strzelcy alpejscy.

Wreszcie Brytyjczycy. Choć pierwotnie, podobnie jak ich sojusznicy, swe wojska mieli przysłać na cały czas pobytu misji alianckiej w regionie, po raz pierwszy pojawili się dopiero 6 marca 1921 r., a więc tuż przed plebiscytem. Zajęli północną część regionu - Od Lublińca do Kluczborka. Było ich niewielu - 2,2 tys. żołnierzy pod dowództwem płk. Arthura Wauchope'a, 47-latką z bogatym doświadczeniem wojennym, którego czas miał dopiero nadejść. Najważniejszym rozdziałem jego kariery była funkcja wysokiego komisarza ds. Palestyny (1931-1938), kiedy to zdecydowanie popierał syjonistów żydowskich przeciwko Arabom.

Brytyjczycy odeszli tuż po plebiscyście. Wrócili w czasie III Powstania Śląskiego, w końcu maja 1921 r., już w sile dziewięciu batalionów - ok. 4,7 tys. żołnierzy. Dowodził nimi Kanadyjczyk gen. William Giffard Heneker. Tym razem pozostali do końca alianckiej obecności w regionie.

Wkłodowany konflikt

Dwaj pozostali członkowie Komisji mieli inne priorytety. Przede wszystkim przedstawiciel Wielkiej Brytanii, płk Harold Percival. Absolwent Oxfordu, podobnie jak Le Rond miał za sobą lata walk w koloniach (wojny burskie) i na froncie zachodnim. Niższy rangą od francuskiego generała, miał też słabszą konstrukcję psychiczną. Ponieważ polityka brytyjska cechowała się ostrożnym wsparciem dla Niemców, Percival popadał w stałe konflikty z Le Rondem, co też stało się przyczyną jego odejścia z Komisji w sierpniu 1921 r.

Temperatura zaangażowania Włocha, gen. Alberto de Marinisa Stendardo di Ricigliano w spory wewnętrzne w Komisji była mniejsza niż w przypadku dwóch pozostałych przewodniczących. Ten arystokrata z Kampanii, w okresie międzywojennym senator Królestwa Włoch i dyplomata, stał na stanowisku bezstronności względem obydwu stron sporu, polskiej i niemieckiej. Potępiał polskie powstania, nawet jeśli, podobnie jak płk Salvioni, nie odczuwał sympatii do Niemców.

Komisja Międzysojusznicy była więc bardziej agonem sporu niż forum życzliwej dyskusji. Trudno, aby było inaczej. Dotychczasowi sojusznicy z czasu Wielkiej Wojny oddalali się od siebie, idąc za coraz bardziej rozbieżnymi interesami swych państw. Górny Śląsk był także widownią owego pęknięcia.

„Tylko z Polską lud śląski rozerwie okowy niewoli”

Polska propaganda plebiscytowa w walce o głosy Górnoszlązaków

Angelika Blinda
IPN Katowice

Na mocy decyzji konferencji pokojowej w Wersalu o losach Górnego Śląska mieszkańcy, którzy – jak zapisano w artykule 88 traktatu wersalskiego – „zostaną powołani do wypowiedzenia się przez głosowanie, czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec, czy do Polski”. Oficjalną instytucją reprezentującą interesy państwa polskiego na tym terenie, mającą koordynować jego działania w zakresie plebiscytu, był Polski Komisariat Plebiscytowy z siedzibą w bytomskim hotelu „Lomnitz”. Na jego czele, decyzją Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, stanął Wojciech Korfanty, człowiek o silnej osobowości, świetny organizator, potrafiący skutecznie wpływać na nastroje Górnoszlązaków.

Polski Komisariat Plebiscytowy (PKPleb.) posiadał rozbudowaną strukturę organizacyjną; składał się z 25 wydziałów, obok których funkcjonowała Delegatura Polskiego Czerwonego Krzyża oraz Polska Organizacja Wojskowa. Realizacją zadań terenowych zajmowały się natomiast powiatowe i gminne komitety plebiscytowe, podlegające Wydziałowi Organizacyjnemu, którym kierował, urodzony na Kujawach, dr Roman Konkiewicz.

Odległy termin głosowania spowodował, że kampania plebiscytowa była prowadzona z wielkim rozmachem, a najbardziej zacięta walka toczyła się o głosy osób indyferentnych narodowo. Rywalizacja „o dusze Górnoszlązaków” w przeważającej mierze opierała się na słowie pisanym, stąd też często określana jest mianem „wojny papierowej”. Ważną rolę odgrywała prasa, czerpiąca z informacji opracowanych przez Wydział Prasowy PKPleb. pod przewodnictwem Edwarda Rybarza. Strona polska wykorzystywała głównie gazety lokalne (m.in. „Katolika”, „Górnoszlązak”, „Ga-



Antyniemiecka ulotka - przykład polskiej propagandy plebiscytowej

zetę Opolską”), doskonale znane czytelnikom i mogące skutecznie oddziaływać na ich postawy. Pojawiły się czasopisma specjalistyczne, skierowane do węższego odbiorcy, takie jak „Pracownik umysłowy”, „Głos Polek”, „Harcerz Śląski” czy „Śpiewak Śląski”. Staraniem Korfantego kupowano gazety niemieckojęzyczne („Oberschlesische Grenzzeitung”, „Kreuzburger Zeitung”) lub tworzone zupełnie nowe tytuły („Arbeiterwacht”, „Oberschlesische Post”), chcąc dotrzeć do osób nieposługujących się polskim językiem literackim.

Ogłosy Górnoszlązaków walczone za pomocą różnorodnych środków, m.in. broszur, plakatów, ulotek, pocztówek, znaczków, nalepek, kalendarzy głoszących hasła zachęcające do opo-

wiedzenia się za przynależnością do państwa polskiego i podkreślających negatywne cechy przeciwnika. Niemcy były przedstawiane jako państwo winne wybuchu I wojny światowej, borykające się z olbrzymimi problemami finansowymi, zagrożające światowemu pokojowi, kłamiwe, dążące do zniszczenia polskiej kultury i tradycji. Często wykorzystywano powszechnie znane i rozpoznawalny motyw łańcuchów, wyrażający zniewolenie, czy wilka, symbolizującego agresję i przebiegłość. Poprzez formę

graficzną starano się pokazać różnice pomiędzy Polską a Niemcami oraz w czytelny sposób zobrazować przywoływane liczby. Przykładem może być wydana w 1920 r. dwujęzyczna i bogato ilustrowana odezwa „Cierpienia ludu górnoszląckiego pod panowaniem niemieckim. Zestawienie statystyczne z obrazkami”, mająca na celu pokazanie dyskryminacji polskojęzycznej części Górnoszlązaków poprzez utrudnianie im dostępu do niektórych zawodów, niesprawiedliwy podział ziemi, wyzyskiwanie górników i hutników, czy zwalczanie katolicyzmu.

Ważnym elementem walki plebiscytowej były wiece, także te organizowane przez środowiska kobiece, podczas których wygłaszano propolskie referaty. Zgodnie z sugestiami PKPleb.

miały one realizować dwa cele: wskazywać na związki historyczne Górnego Śląska z Polską, a także podkreślać konieczność zagłosowania w plebiscycie za przynależnością do Polski z powodów gospodarczych, społecznych i politycznych.

W gminach wiejskich tworzone polskie kółka rolnicze oraz urządzano pogadanki, w których nawiązywano do spraw politycznych. Polscy nauczyciele angażowali się w prowadzenie kursów języka polskiego dla osób posługujących się gwara śląską, a niepotrafiących czytać i pisać po polsku. Spore znaczenie miały wycieczki do Krakowa, Poznania, Gniezna czy na Jasną Górę; w ich trakcie Górnoszlązacy mieli okazję poznać polską historię, a przede wszystkim przekonać się o nieprawdziwości niemieckich argumentów, głoszących zacofanie cywilizacyjne państwa polskiego. Wiele energii wkładano w organizację życia kulturalnego Górnoszlązaków - urządzano liczne spotkania, koncerty, pokazy teatralne. Zabawom towarzyszyły recytacje patriotycznej poezji, polskie tańce regionalne czy scenki nawiązujące do wydarzeń bieżących i historycznych. W walce z Niemcami PKPleb. próbował wykorzystać również sport, wzywając do tworzenia polskich klubów sportowych. Mimo iż pierwsze powstały już w 1919 r., to jednak ich prawdziwy rozkwit przyniósł rok kolejny, kiedy założono m.in. Polonię Bytom, Ruch Wielkie Hajduki czy Śląsk Świętochłowice.

Strona polska w ramach przygotowań do plebiscytu prowadziła różnorodne działania, a także wykorzystywała cały wachlarz argumentów, mających na celu przekonanie Górnoszlązaków, że tylko w granicach Polski czeka ich wolność i dobrobyt. Niemców starano się przedstawić jako naród niegodny zaufania, agresywny, dążący do rozpętania nowego konfliktu zbrojnego, a przede wszystkim pogrążony w olbrzymich problemach finansowych. Czy efekty tych działań były skuteczne? To miał pokazać plebiscyt, który odbył się 20 marca 1921 r.

„Kocynder” przed „Pieronem”

Z inicjatywy PKPleb. powstało wiele nowych tytułów. Największą sympatię polskojęzycznych Górnoszlązaków zdobył satyryczny „Kocynder”, w którym pisał i rysował Stanisław Ligoń. Jego pierwszy numer ukazał się 10 czerwca 1920 r. i musiał zrobić spore wrażenie na Niemcach, skoro nieco ponad miesiąc później zaczęli oni wydawać pismo o podobnym profilu, a mianowicie antypolskiego „Pierona”.

KALENDARIUM

5V - wezwanie niemieckiego komisarza plebiscytowego Kurta Urbanka do tworzenia struktur terenowych Niemieckiego Komisariatu Plebiscytowego.
7V - zajęcie Kijowa przez wojska polskie.
10-12V - polski czterdziestoosmiogodzinny strajk protestacyjny.

27V - początek bolszewickiej kontrofensywy na Ukrainie.
27-28V - zamieszki w Bytomiu - oblężenie przez niemieckich demonstrantów hotelu „Lomnitz” - siedziby PKPleb.
29-30V - zdemolowanie przez Polaków redakcji niemieckiej gazety „Ostdeutsche Morgenpost” w Bytomiu.

6VI - kongres rad zakładowych zorganizowany przez komunistów w Królewskiej Hucie (Chorzów) - wezwanie do górnoszląskich robotników, aby zaniechali produkcji i eksportowania materiałów wojskowych dla Polski.
10VI - wydawnictwo Karola Miarki w Mikołowie wydaje pierwszy numer

polskiego, plebiscytowego czasopisma satyrycznego „Kocynder”.
10VI - oficjalna akredytacja dla nuncjusza papieskiego w Polsce Achille Rattiego jako wysokiego komisarza kościelnego dla obszarów plebiscytowych na Górnym Śląsku i w Prusach Wschodnich.

Drugie powstanie w propagandzie niemieckiej

Zastraszanie ludności cywilnej, stosowanie terroru i przemocy przez bandytów i morderców – tak strona niemiecka opisywała polskich powstańców

Tobiasz Janikowski
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Przeglądając publikacje niemieckojęzyczne opisujące powstania śląskie nietrudno dojść do przekonania, że pojawiająca się w nich rekonstrukcja i interpretacja wydarzeń z lat 1919-1921 tylko sporadycznie przebiega bez tworzenia atmosfery wrogości i generowania ekstremalnych emocji. W książce wspomnieniowej „Kampf um Oberschlesien 1921” [Walka o Górny Śląsk 1921] Manfreda von Killingera, dowódcy „Sturmkompanie Koppe”, na plan pierwszy wysuwa się przede wszystkim okrucieństwo insurgentów oraz całkowity brak legitymizacji dla podjętych przez nich działań paramilitarnych. Forsowaniu ściśle określonego modelu interpretacyjnego towarzyszy tu jednocześnie strategia podsycania wrogości, widoczna już w pierwszych zdaniach relacji: „Pośród mordów i plądrowania doszło sześć miesięcy później, w sierpniu 1920 roku, do drugiego powstania, które w myśl Polaków miało decydujący wpływ na wynik plebiscytu. [...] Okrutny ucisk wobec strony niemieckiej kierowany był przez dowodzącego powstaniem Korfantego, który dysponował sporymi środkami pieniężnymi niewiadomego pochodzenia”.

Nie inaczej powstanie z roku 1920 – notabene w źródłach niemieckich określane jako „polskie”, a nie „śląskie” – przedstawia głównodowodzący siłami Selbstschutzu, generał Karl Höfer, w wydanej w roku 1938 książce „Oberschlesien in der Aufstandszeit 1918-1921” [Górny Śląsk w czasie powstania 1918-1921]. W opisach i relacjach Höfera strona niemiecka wystylizowana zostaje na społeczność ściśle respektującą postanowienia międzynarodowe, oprócz tego po częstokroć wprowadzona zostaje do roli ofiary samowolnych działań, prowadzonych przez powstańców: „W przygotowanie plebiscytu zaangażowana została „Bojówka polska”, dobrze zorganizowana jednostka terrorystyczna, której członkowie już wcześniej w Kongresówce prowadzili śmiałą podziemną walkę z carym. Zatoszczyli się oni o usunięcie niewygodnych osób, zastraszając ludność niemiecką, stosując akty terroru. Wiele ciężkich, pełnych przemocy czynów zapisać należy na ich koncie. A celem było odebranie niemieckim obywatelom odwagi oraz złamanie w nich ducha podczas stawiania oporu”.



Okładka tygodnika „Pieron” z 1920 roku. Pismo publikowało antypolskie treści

Trzecim wojskowym parającym się publicystyką był generał Bernhard von Hülsen. W wydanej w roku 1922 książce „Der Kampf um Oberschlesien. Oberschlesien und sein Selbstschutz” [Walka o Górny Śląsk. Górny Śląsk i jego Selbstschutz] nie bez złości stwierdza: „Wydarzenia te stały się rychło pretekstem dla polskich podżegaczy do akcji odwetowej. Przeprowadzone przez nich powstanie miało zaplanowany przebieg, nie doprowadziło jednak do celu, z uwagi na wierną postawę policji bezpieczeństwa oraz dzięki angielskiej i włoskiej polityce oporu przeciwko polsko-francuskim planom. Terror ze strony Polaków pod ochroną francuskich czołgów i dział miał prawdziwie orgiastyczny charakter, pociągnął więc za sobą liczne ofiary po stronie niemieckiej”.

Akty przemocy i sceny plądrowania

Tworzeniem propagandowego obrazu Drugiego Powstania Śląskiego zajmowały się w Niemczech nie tylko książki publicystyczne i wspomnieniowe, wspierane zmasowanym atakiem propagandowym prasy co-

dziennej i wszelkiego rodzaju periodyków. Utrzymane w podobnym charakterze opisy znaleźć można w niemieckojęzycznych dziełach prozatorskich tego czasu. W powieści „Oberschlesien in Not” [Górny Śląsk w potrzebie] Hansa Wolfganga Emlera na plan pierwszy wysuwają się przede wszystkim opisy brutalnej przemocy wobec niemieckiej ludności cywilnej: „Przeciagnęli go przez stół i rozciągnęli na białce. Nie mógł się bronić. Jedni go przytrzymywali, inni ściągali mu spodnie, aż guziki strzeliły, zaś bat świstał i ciął boleśnie, uderzając jego ciało, rozcinając piękną skórę. Z jego piersi wyrwał się skowyt wściekłości, zęby wbijały się z bólu w dolną wargę, krew ciekła po brodzie.” Opisom katowania niemieckiego cywila towarzyszy ponadto obecność przemocy o charakterze symbolicznym: „Ciosy w poranioną, opuchłą część ciała, stawały się nieznośne. Olbrich wpatrzony był w ścianę. Tam – właśnie tam – przez sekundę zobaczył biało-czerwoną flagę, portret Korfantego i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej”.

Korfanty jako człowiek chciwy i drapieżny

W nie mniej sugestywny sposób akty przemocy oraz sceny plądrowania i rabunku dokonane przez powstańców w roku 1920 przedstawione zostały w powieści „Gequältes Volk” [Udręczony lud] Wilhelma Wirbitzky’ego. W jednej ze scen, w której niemiecki dyrektor kopalni zwolniony zostaje z aresztu i tylnymi drzwiami od strony ogrodu przedostaje się wraz z rodziną do swojej willi, pokazany zostaje rozmiar poniesionych strat materialnych. Punktem kulminacyjnym przebiegu narracji staje się postawienie pytania retorycznego: „Żonie i córkom nie pozwolił zbyt długo patrzeć na obraz dewastacji. Gdy coś takiego spotkało rzeczy martwe, co będzie z nami żywymi?”

Wróg przedstawiony przez Wirbitzky’ego nie jest bezosobowy. Tendencja do jego personalizacji szczególnie wyraźnie objawia się w opisie Bożego Narodzenia z roku 1920, w którym na plan pierwszy wysuwa się postać polskiego komisarza plebiscytowego Wojciecha Korfantego. Przedstawiony zostaje on jako człowiek chciwy, drapieżny i bezwzględny, również wobec swoich byłych współpracowników. Do tego przydane zostają mu w sposób sugestywny prawdziwie zwierzęce atrybuty: „Lud górnośląski chce pracować, chce się uwolnić od podżegaczy, bandytów i morderców. Korfanty nie myśli jednak o spokojnym Bożym Narodzeniu. Ten polski wilk przemierza górnośląskie miasta i wioski, szczerząc kły, świecąc swoimi zielonymi ślepiami. Codziennie znajduje swoje ofiary, nie da się zaspokoić jego nienasyceń i chęci mordowania. Uderza nawet w swój własny obóz i likwiduje tych, którzy szli razem z nim”.

Taki sposób przedstawienia politycznych i narodowych adwersarzy obecny był także w prasie codziennej i wszelkiego rodzaju periodykach, nie wyłączając pism satyrycznych. W najpopularniejszym z nich, tygodniku „Pieron”, pojawia się pod datą 24 lipca 1920 szowinistyczna notatka o Polakach zakłócających zgromadzenia, opierająca się o wyjątkowo ówczesnie popularne przywoływanie egzotycznych okoliczności i podtekstów: „Przyjdzie jeszcze wasza kolej. Ale u brudnostopych Indian zawsze tak było: gdy nie ma już nic do powiedzenia, bierze rewolwer i strzela. Czy to polska strzelanina? Jeżeli tak, to trafiście kulą w płuć”.

Witaj jutrzeńko swobody!

Obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja na Górnym Śląsku w 1920 roku

Aleksandra Korol-Chudy
IPN Katowice

Wiosna 1920 r. na Górnym Śląsku upływała w napiętej atmosferze. Trwała już kampania propagandowa, sformalizowana przez utworzenie polskiego i niemieckiego komisariatu plebiscytowego, a tym samym walka o rząd dusz i głosy w przyszłym plebiscycie. Relacje między polską a niemiecką ludnością Górnego Śląska coraz bardziej się antagonizowały. Niemcy, przekonani o stronniczości MKRiPleb. i wojsk francuskich, dawali upust frustracjom, prowokując uliczne starcia z żołnierzami. Te przeradzały się czasem w poważne zamieszki, w czasie których dochodziło do rozlewu krwi, demolowania sklepów i restauracji, redakcji gazet, a nawet polskich komitetów plebiscytowych. Szczególnie burzliwe wydarzenia w regionie miały miejsce w kwietniu 1920 r. Kilka dni trwały rozruchy po zastrzeleniu w Opolu jednego z Niemców przez żołnierza z francuskiego patrolu. 25 kwietnia masowe manifestacje, wymierzone w dużej mierze w zniechęconą i oskarżaną o stronniczość policję bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei, tzw. Sipo), w wielu górnos Śląskich miastach zorganizowali natomiast Polacy.

Polscy działacze z nieukrywanym zadowoleniem przyjęli objęcie władzy na Górnym Śląsku przez MKRiPleb. Na początku roku prognozowano, że dzięki obecności aliantów możliwa będzie swobodna organizacja wieców i pochodów, które pokazałyby światu siłę polskiego żywiołu na Górnym Śląsku. Rocznicą uchwalenia Konstytucji 3 Maja była idealną ku temu okazją. Sprzyjały temu warunki polityczne i oficjalna zgoda na uroczyste obchody, której udzieliła MKRiPleb. Wojciech Korfanty wydał odezwę do Górnos Ślązaków, w której ogłosił dzień 3 maja świętem narodowym. Jako że właściwa rocznica uchwalenia konstytucji przypadała w poniedziałek, zdecydowano się podzielić obchody na dwa dni, przenosząc na poprzedzającą go niedzielę uroczyste manifestacje. Zalecono, aby odbyły się one tylko w większych miastach. Do nich zmie-



Polska manifestacja narodowa 2 maja 1920 r. w Lublińcu zakłócona przez Niemców

rać mieli mieszkańcy okolicznych miejscowości. Na poniedziałek 3 maja zaplanowano z kolei uroczystości lokalne dla społeczności poszczególnych wsi i parafii. Po porannych nabożeństwach z patriotycznymi kazaniem polska ludność spotkać się miała w salach zebrań czy restauracjach, gdzie zaplanowano patriotyczne śpiewy, deklamacje, przedstawienia i żywe obrazy, przemówienia, wykłady o treści narodowej czy popisy gimnastyczne. Zalecano odśpiewanie „Roty” oraz „Boże coś Polskę”, pieśni aspirujących wówczas do miana hymnu narodowego. Korfanty wezwał do zaniechania pracy. Rodziców zachęcano zaś do nieposyłania dzieci do szkół. Polacy na Górnym Śląsku oddać się mieli radosnemu świętowaniu. Podczas obchodów zaplanowano zbiórki i kwesty, z których dochody przeznaczono na cele oświatowe (np. tworzenie czytelní ludowych). W tym samym celu ogłoszono tzw. Dzień Kwiatka, podczas którego młode Górnos Ślązaczki prowadzić miały publiczną sprzedaż kwiatów. W niektórych miejscowościach święto konstytucji wykorzystano dla dodatkowych uro-

czystości, np. świecenia sztandarów przez organizacje i towarzystwa.

Majowe święto Polaków

Z zaplanowanych na 2 maja pochodów największe odbyły się w Bytomiu, Katowicach i Zabrze. Polska prasa szacowała liczbę ich uczestników średnio na 70-80 tys. Mniejsze przeszły przez Rybnik (48 tys.), Tarnowskie Góry i Gliwice (30 tys.), Królewską Hutę (25 tys.), Wodzisław (20 tys.) czy Pszczynę (15 tys.). Prócz manifestacji polskości i pragnienia połączenia z Rzeczpospolitą, maszerujący żądali również zlikwidowania Sipo, a także utworzenia w jej miejsce polsko-niemieckiej policji plebiscytowej.

Program pochodów w poszczególnych miastach był podobny. Marsze otwierały konne banderie, członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz cykliści na swoich rowerach (jeśli w danej miejscowości takie grupy istniały). Za nimi szli pozostali uczestnicy. Wśród nich wyróżniały się kobiety w strojach ludowych, zdarzali powstańcy, a nawet żołnierze w polskich mundurach. O udział pracowników

mundurowych, ubranych w służbowe stroje (pracowników pocztowych, kolejowych, komunalnych), kroczących w zwartej grupie, apelowały komitety plebiscytowe. Kolorytu dodawały liczne polskie towarzystwa i organizacje ze swymi sztandarami. Powiewały flagi polskie i alianckie. Na tablicach krzyczały wymalowane, patriotyczne, a czasem zaczepne i propagandowe, hasła, choć organizatorzy zdecydowanie zabraniali treści drażniących. Wznoszono okrzyki, wiwaty, gorliwie przemawiali mówcy i agitatorzy. Pochodom przygrywały orkiestry i zespoły muzyczne, śpiewano pieśni narodowe i religijne. Największe z uroczystości trwały nawet po kilka godzin.

W większości miejscowości obchody odbyły się w spokojnej atmosferze. Wobec oficjalnego pozwolenia aliantów, Sipo nie mogła oficjalnie interweniować w ich przebieg. Nie znaczy to jednak, że funkcjonariusze policji bezpieczeństwa nie próbowali zakłócać majowego święta Polaków. Prasa wspominała przypadki, gdy chociażby w Zaborzu (obecnie dzielnica Zabrze) Sipo zrywała polskie flagi z przystrojonych w nie budynków czy groziła bronią uczestnikom pochodów (Rybnik). Pole do popisu miały natomiast niemieckie bojówki. Ich członkowie nie zamierzali beczynnym patrzeć na polskie świętowanie. Sipo zaś nie reagowała, udając, że niemieckich prowokacji nie widzi, albo czynnie brała w nich udział, uzasadniając to interwencją w sprawie przywrócenia porządku. Najczęściej wywołane zamieszki nie powodowały przerwania uroczystości, wprowadzając jedynie nieco chaosu w ich przebieg. Prócz notorycznego utyskiwania na usuwanie polskich flag, wspomniano o ogólnym przeszkadzaniu (Jastrzębie), pogroźkach i wyzwiskach kierowanych w stronę kobiet (Gogolin), rzucaniu cegłami i pluciu (Gliwice), zagłuszaniu własnymi śpiewami, gwizdami, krzykami, zaczepkami, rzucaniu kamieniami i prowokowaniu bójek (Olesno), napadach na polskie domy (Żory). Często dochodziło również do ataków na uczestników popołudniowych zebrań, wieczorków i imprez. Napastnicy wpadali do poszczególnych sal, wywiązywały się bójki, bywali ranni.

W Lublińcu i Raciborzu prowokacje niemieckie doprowadziły do przerwania obchodów, a w Opolu wręcz je udaremniły. W miastach tych rozpętały się uliczne bijatyki, a w uspokajanie sytuacji zostały zaangażowane wojska alianckie. Napięta sytuacja na Górnym Śląsku, w czasie której żadna ze stron nie pozostawała dłużna drugiej, panowała jeszcze przez kolejne tygodnie.

KALENDARIUM

29 VI - utworzenie w Warszawie Centralnego Komitetu Plebiscytowego - organu koordynującego polską pomoc społeczną dla Górnego Śląska

4 VII - początek niemieckiego strajku generalnego - strajkowali m.in. pracownicy poczty, części kolei, gazownictwa, wodociągów i zakładów energetycznych.

5-16 VII - Konferencja w Spa.

10 VII - układ polsko-czechosłowacki w Spa dotyczący rezygnacji z plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim i podziału regionu.

11 VII - zwycięski dla Niemiec plebiscyt na Warmii i Mazurach; pierwszy numer „Tygodnika Górnos Śląskiego - Oberschlesisches Wochenblatt” - wyda-

wanego przez PKPleb. adresowanego do Górnos Ślązaków zamieszkałych w Rzeszy.

15 VII - uchwalenie przez polski Sejm Statutu organicznego dla przyszłego województwa śląskiego.

17 VII - utworzenie niemieckiego, plebiscytowego czasopisma satyrycznego „Pieron”.

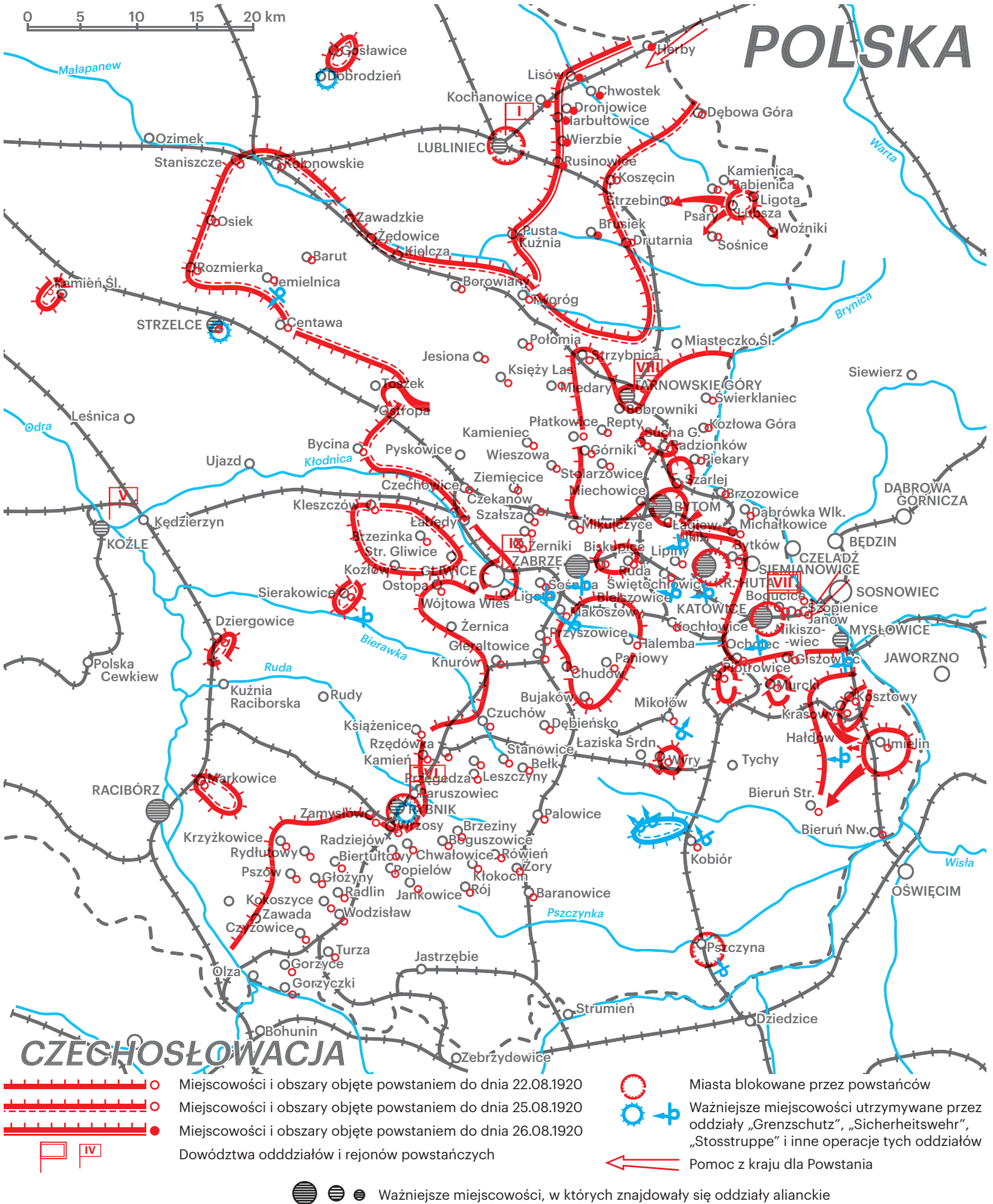
20 VII - prezydent Rzeszy Niemieckiej Frie-

drich Ebert ogłasza neutralność Niemiec wobec wojny polsko-bolszewickiej.

22 VII - przygotowanie planu operacyjnego POW GŚ o kryptonimie „Samobrona”.

25 VII - zarządzenie rządu niemieckiego zakazującego przewozu do Polski towarów o charakterze militarnym.

Mapa walk powstańczych



Na beczce prochu, która wybuchła...

Wydarzenia katowickie 17-19 sierpnia 1920 r. Warto o nich pamiętać. Zaraz potem rozpoczęło się II Powstanie Śląskie

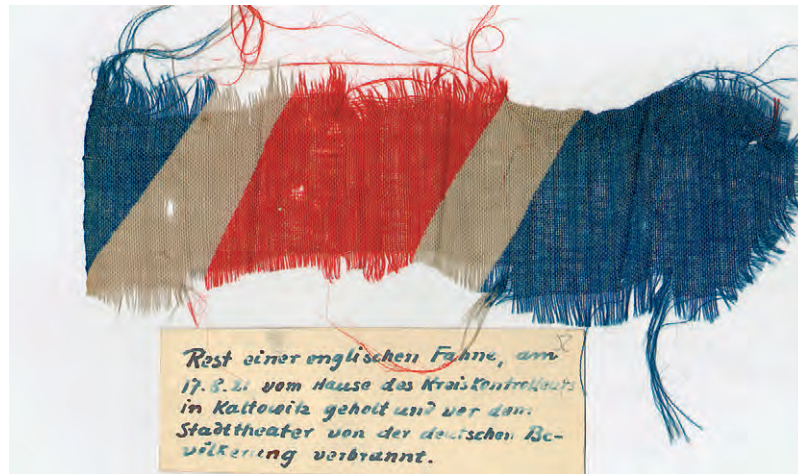
Zbigniew Gołasz
Muzeum w Gliwicach

Trwający od 1919 r. konflikt polsko-bolszewicki był obserwowany przez niemiecką opinię publiczną na Górnym Śląsku z dużym, a od lata 1920 r. z narastającym zainteresowaniem. Porażka Polski, upadek Warszawy przesądzały jej zdaniem o losach spornego regionu. Rząd niemiecki zajął wobec konfliktu stanowisko, które można określić „nieprzyjazną neutralnością”. Niemcy przeciwstawiali się też tranzytowi wszelkiej pomocy dla walczącej Polski przez wyłączony spod ich jurysdykcji Górnośląski Obszar Plebiscytowy. Incydenty, jakimi było zatrzymanie kolejowych transportów w Raciborzu, Tworkowie, Chałupkach, Gliwicach, nie były przypadkowe. Na 17 sierpnia niemieckie organizacje lewicowe zapowiedziały strajk powszechny. Pojawiły się hasła niemieszania się w sprawę wojny, a wręcz wspierające bolszewików. Druga strona z kolei żyła gorzką rocznicą nieudanej insurekcji z sierpnia 1919 r., której powtórki Niemcy się obawiali. Wśród tak napiętych nastrojów wystarczyła iskra, by doszło do eksplozji.

„Warschau gefallen!”

Paradoksalnie wydaje się, że bezpośrednią przyczyną wybuchu II powstania, które zakończyły się sukcesem strony polskiej, była manifestacja niemieckiej radości z powodu polskiej porażki. Historia lubi być przewrotna. Wszystko wskazuje na to, że impulsem do incydentów katowickich, które dały mu początek, był fake news opublikowany w gliwickiej gazecie „Der Oberschlesische Wanderer”. Co wydarzyło się 17 sierpnia 1920 r. w Katowicach?

Władze okupacyjne zdawały sobie sprawę z napiętej sytuacji w regionie. Dlatego alianccy kontrolerzy powiatowi nie wyrazili zgody na planowane na 17 sierpnia niemieckie demonstracje w Rybniku i Gliwicach. Podobnie też postąpił początkowo w Katowicach płk Blanchard. Ten zgodził się jednak na demonstrację w ograniczonej formie - wiec, bez prze-



Pozostałość brytyjskiej flagi zerwanej z siedziby kontrolera powiatowego 17 sierpnia i spalonej pod Teatrem Miejskim w Katowicach przez Niemców (błędnie wpisany rok „1921”)

marszu, chroniony tylko przez policję bezpieczeństwa - Sipo.

Był to poważny błąd. Wiec miał rozpocząć się o godz. 17. Od rana sytuacja w mieście była napięta. Gromadziły się grupy nacjonalistyczne, ale też i skomunizowane środowiska robotnicze z pobliskiej huty „Marta” i innych zakładów. W kilku źródłach pojawia się informacja, że iskrą, która wywołała zamieszki, była wspomniana fałszywa informacja, która ukazała się w gliwickiej gazecie, o upadku Warszawy i ucieczce polskiego rządu do Częstochowy. Plotka została powielona przez katowicką prasę. Upadek Warszawy działał jak hasło do działania. Fałszywa wiadomość wywołała nieskrywany entuzjazm społeczeństwa niemieckiego miasta. Gromadzący się na rynku (Friedrichsplatz) tłum ruszył, wznosząc okrzyki na ulicę Warszawską (Friedrichstrasse), gdzie znajdowało się biuro powiatowego kontrolera. Drogę odgradzała Sipo. Jednak za nią dostrzeżono francuskich żołnierzy, strzegących biur Komisji Międzynarodowej (pod nr 7), co spowodowało agresję. Siły policyjne okazały się zbyt wątłe i niezbyt chętne do interwencji. Z siedziby kontrolera zerwano flagi ko-

licji, które spalono przed katowickim teatrem. Francuscy huzarzy użyli broni białej, ale utknęli w tłumie. Na odsiecz ruszyła im uzbrojona w bagnety piechota. Starano się uniknąć użycia broni palnej, co było kolejnym błędem. Francuzom nie udało się wypchnąć demonstrantów z powrotem na rynek. W ich stronę poleciały kostki brukowe i butelki. Tłum był coraz bardziej wzburzony. Blanchard, chcąc rozładować sytuację, rozkazał swoim żołnierzom odłożyć broń, co jednak wywołało efekt odwrotny od założonego. Niemcy ruszyli ponownie na kawalerzystów. Obsługa ckm z warty przed siedzibą kontrolera otworzyła ogień. Ktoś rzucił granat, który upadł jednak w tłum, raniąc ok. 10 osób. Co prawda, w raportach Francuzi i Niemcy wskazywali na przypadkowość incydentu, to jednak poruszenie się z granatem po mieście nie jest czymś zwyczajnym. Tłum rozpieczęścił się, ale ludzie zaczęli gromadzić się w innych punktach miasta. Ograbiono kilka sklepów, w tym dwa z bronią.

Śmierć doktora Mieleckiego

Tragedia, jaka spotkała Mieleckiego, dokonała się w bezpośrednim sąsiedztwie

władz koalicyjnych. Nikt z władzy i oddziałów sojusznicznych nie zauważył rozgrywającego się po drugiej stronie ulicy dramatu. Tymczasem z mieszkania przy ul. Warszawskiej 10 dr Mielecki, polski działacz narodowy, obserwował wypadki. Dostrzegł wybuch granatu, który odbił się od dachu i wpadł w tłum. Wybiegł, by udzielić pomocy rannym. Ktoś z tłumy go rozpoznał i oskarżył o zamach. Dokonano linczu, a Mielecki stał się męczennikiem, zaś jego śmierć symbolem niemieckiej brutalności. Morderców Mieleckiego ujęto 22 czerwca 1921 r. w Nikiszowcu. Okazali się nimi być wg prasy polskiej 26-letni Wilhelm Klimsz z Szopienic oraz 23-letni Artur Geser z Rożdżenia. Oprawcy za dokonanie zbrodni, jak zeznali, mieli obiecane po 2 tys. RMk.

„Nieder mit Frankreich! Nieder mit Polen!”

Kiedy zaczęło się ściemniać, przed siedzibą kontrolera pojawił się ponownie oddział policji. Tymczasem wrzenie zaczęło ogarniać całe miasto. Zaatakowano francuski odwach w poczcie, który odpowiedział ogniem ckm-ów. Rankiem 18 sierpnia rozuchy rozgorzały z nową siłą. Mimo ogłoszenia w mieście stanu oblężenia i wyprowadzenia czołgów na ulice, Francuzi zaczęli tracić nad nim kontrolę. Przed siedzibą kontrolera ponownie zaczął gromadzić się wrogi tłum. Pułkownik Blanchard ewakuował pośpiesznie komendanturę i podległe oddziały do koszar przy ul. Francuskiej, przekazując budynek Sipo. Niemcy poczuli, że miasto jest ich. Wykorzystano to natychmiast. Zaatakowana została siedziba Polskiego Komitetu Plebiscytowego. Doszło do strzelaniny, budynek został podpalony, 5 pracowników PKPleb. zginęło, wielu zaś pobito. I ta noc naznaczona była przemocą. Tumult nie oszczędził polskich składów oraz redakcji „Gazety Ludowej” i „Gazety Robotniczej”. Rozpoczęło się polowanie na polskich aktywistów. Krzyczano antypolskie i antyfrancuskie hasła. Francuzi zamknęli się w koszarach, oczekując posiłków.

Władzom alianckim udało się opanaować sytuację dopiero 19 sierpnia, kiedy kierownictwo akcji objął generał Gartier, naczelny dowódca sił sprzymierzonych. Rano do miasta dotarły posiłki, w tym samochody pancerne i oddziały włoskie. Na ulice wyruszyły wzmocnione patrole. Generał zapowiedział zdecydowane kroki wobec wszelkich manifestacji, co ostudziło zapał Niemców. W tym czasie do akcji przystąpiła też POW powiatu katowickiego, pod wodzą Walentego Fojkisa, której działania skierowane zostały przeciw Sipo. Role się odwróciły. Rozpoczęło się II Powstanie Śląskie.

KALENDARIUM

31 VII - przejście przez Niemców tajnej dokumentacji POW GŚ.

6 VIII - początek przerwania oddziałów francuskich ze Śląska Cieszyńskiego na górnośląski obszar plebiscytowy.

13-25 VIII - Bitwa Warszawska.

17 VIII - informacje prasowe o zagrożeniu zajęcia Warszawy przez bolszewików;

nota rządu niemieckiego do MKRiPleb. z żądaniem neutralności Górnego Śląska w konflikcie polsko-bolszewickim; początek niemieckich zamieszek w Katowicach - śmierć dr. Andrzeja Mieleckiego.

18 VIII - dalszy ciąg zamieszek w Katowicach - podpalenie przez niemiecką bojówkę siedziby Polskiego Komitetu Plebiscytowego

przy ul. Pocztovej - śmierć pięciu polskich działaczy.

18-28 VIII - II Powstanie Śląskie

17-18 VIII - pierwsze działania bojowe powstańczego oddziału Jana Stanka w Szopienicach.

18 VIII - początek polskiego strajku gene-

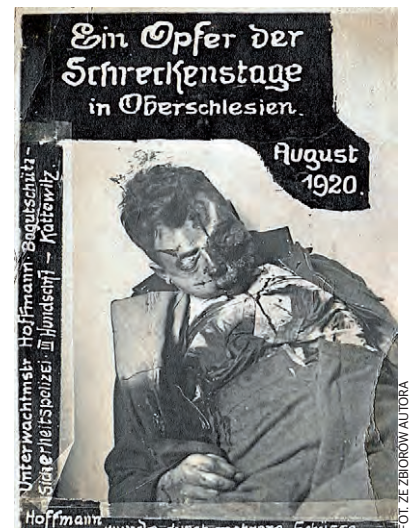
ralnego; oficjalny rozkaz o rozpoczęciu powstania.

19 VIII - koniec zamieszek w Katowicach - Francuzi i Włosi odzyskują kontrolę nad miastem.

20 VIII - walki w Mysłowicach, zajęcie przez powstańców Radlina, Rydułtów, Pszowa, Niewiadomia, Żor.



Polska manifestacja w Lublińcu rozbita później przez bojówki niemieckie, maj 1920 roku



Podwachmistrz [Sipo - Z.G.] Hoffmann z Bogucic. Opis: „Ofiara dni horroru w sierpniu 1920 r. na Górnym Śląsku” „Wg oświadczeń naczelnego świadka Hoffmann został postrzelony kilkoma strzałami, a następnie mordercy podbiegli i dobili go kolbami karabinu”

II Powstanie Śląskie. Geneza, przebieg i skutki

Rozmach i sprawna organizacja powstańczej akcji kompletnie zaskoczyły Niemców

Zbigniew Golasz
Muzeum w Gliwicach

W rok 1920 obóz polski na Górnym Śląsku wchodził w bardzo korzystnych okolicznościach. Po klęsce powstania sierpniowego w 1919 r. nastąpił wzrost propolskich sympatii. W styczniu zaczęły obowiązywać postanowienia art. 88 traktatu wersalskiego. Niemieckie wojska zmuszone były opuścić wytyczony Górnos Śląski Obszar Plebiscytowy. Na ich miejsce przybyły wojska alianckie. W lutym utworzony został Polski Komisarjat Plebiscytowy, na czele którego stanął trybun polskiej ludności górnos Śląskiej Wojciech Korfanty. Ten quasi rząd, skupiający ważniejsze stronnictwa i organizacje polskie na Górnym Śląsku, objął ster przygotowań do plebiscytu i akcji propagandowej, która nabrała niebywałego tempa. Ale też i brutalności.

Niespokojna wiosna, gorące lato 1920
Akcja agitacyjna przybrała różne formy. Popularne i skuteczne były działania bezpośrednie, czyli spotkania z poten-

Czy wiesz, że...

...wydanie rozkazu do rozpoczęcia powstania przypisywali sobie później zarówno Korfanty, jak i przywódcy POW.

cjalnymi wotantami. Jednakże demonstracje i wiece często były rozbijane przez bojówki. Te niemieckie miały swój odpowiednik w strukturach Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska. Jednakże strona niemiecka była w dalszym ciągu na pozycji uprzywilejowanej. Stał za nią w dalszym ciągu aparat siłowy w postaci policji bezpieczeństwa Sicherheitspolizei (Sipo), złożonej z funkcjonariuszy niemieckich, pochodzących często z głębi Rzeszy, bezwzględnie wykorzystywany do zwalczania struktur i przedstawicieli obozu polskiego. Sipo stała się synonimem niemieckich działań opresyjnych w 1920 r., z czego przedstawiciele Komisji Międzysojuszniczej zdawali sobie sprawę, zaś przedstawiciele strony polskiej podejmowali działania nakierowane na jej likwidację.

Tymczasem, od wiosny sytuacja stawała się coraz bardziej napięta, a geneza tego zjawiska miała charakter wielowarstwowy. W kwietniu, po śmierci niemieckiego chłopca zabitego przez francuskiego żołnierza, doszło do zajść w Opolu. Należy pamiętać o tym, że przybycie jednostek francuskich zostało przyjęte przez obóz niemiecki bardzo chłodno, by nie powiedzieć, wrogo. Wszelkie incydenty z udziałem żołnierzy z nad Sekwany były skrzętnie wykorzystywane przez Niemców. Tak stało się w tym przypadku. W odpowiedzi na antyfrancuskie wystąpienia i zamieszki w Opolu, we wschodniej części regionu, m.in. w Gliwicach, Lublińcu, Mikołowie, Mysłowicach i Rybniku,

miały miejsce polskie demonstracje i protesty. Ich apogeum przypadło na pierwsze dni maja, kiedy to ludność polska jawnie demonstrowała swe preferencje podczas obchodów święta narodowego. Obnoszono się z polskimi symbolami narodowymi, a często i paradowano w polskich mundurach. To moment, kiedy obóz polski czuł się silny jak nigdy dotąd, a wpływ na to miały niewątpliwie sukcesy na froncie wschodnim. Wszak oddziały polskie dochodziły do dalekiego Kijowa. Wywołało to oczywistą irytację Niemców. Dochodziło do prób rozbitcia miejskich manifestacji przez bojówki niemieckie. Nie było to trudne, bowiem w miastach ludność proniemiecka stanowiła większość, zatem organizowanie manifestacji polskich w takich okolicznościach można uznać za jawną prowokację. Najgłośniejszymi i najbardziej spektakularnymi z aktów przemocy, do jakich doszło w tym czasie, były napad na polski konsulat i drukarnię w Opolu oraz atak na siedzibę Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu (w momencie, gdy w środku znajdował się zarówno W. Korfanty, jak i przywódcy POW Górnego Śląska), szczęśliwie odparty przez polską ochronę budynku. Na to wszystko nakładał się postępujący kryzys gospodarczy, spadek produkcji i eksportu, a co za tym idzie wzrost bezrobocia. Prowadziło to do radykalizacji nastrojów i wzmacniało prokomunistyczne sympatie. W maju doszło do strajku generalnego. Równolegle,

w związku z trudnościami z wprowadzeniem do szkół języka polskiego, trwał strajk szkolny, co dodatkowo podgrzewało nastroje.

Do kolejnych incydentów doszło latem. Były one ściśle związane z bolszewicką kontrofensywą, która zbliżała się nieuchronnie w kierunku Warszawy, zagrożając bytowi nie tylko samej stolicy, ale i całego, budowanego z mozołem po wiekowym niebycie państwa. Można powiedzieć, że sytuacja się odwróciła. Morale w obozie polskim upadły. Złe nastroje pogłębiły porażki w plebiscytcie na Warmii i Mazurach i fiasko w sporze z Czechosłowacją o Zaolzie, rozstrzygniętym arbitralnie przez aliantów bez plebiscytu. Ci jednak, mimo rozgoryczenia strony polskiej, starali się, oczywiście głównie we własnym interesie, udzielić Polsce pomocy w toczonej wojnie. Zdawano sobie sprawę, że nie tylko o Polskę tu chodzi. Próby jej skierowania dla walczącej Polski przez Śląsk zakończyły się jednak protestami miejscowych Niemców, którzy wstrzymywali transporty kolejowe, a rząd niemiecki w konflikcie zajął stanowisko, które możemy określić mianem „wrogiej neutralności”, równocześnie próbując nawiązać z Rosją bliższe stosunki, co się też udało. Fake news o zdobyciu przez bolszewików Warszawy doprowadził do kilkunastu zamieszek na ulicach Katowic. Niemcy byli przekonani, że los Górnego Śląska został rozstrzygnięty, a Polska przestała istnieć. Jak wspominał W. Korfanty: „Ryzykowaliśmy pod oknami Finis Polonia?”.



Hołdunów, miejscowość spalona przez pszczyńską Polską Organizację Wojskową Górnego Śląska

Brutalność Niemców i bezradność alian-
tów podczas incydentów katowickich
zmusiły stronę polską do kontrakcji.

Niespodziewane zwycięstwo

Wybuch II Powstania Śląskiego, podob-
nie jak poprzedniego, nastąpił w sytuacji
zupełnego braku łączności pomiędzy
poszczególnymi ośrodkami decyzyj-
nymi polskiej konspiracji, a więc POW
Górnego Śląska a Polskim Komisarjatem
Plebiscytowym w Bytomiu. Jak wia-
domo, sukces zawsze ma wielu ojców.
Wydanie rozkazu do rozpoczęcia pow-
stania przypisywał sobie później za-
równo Korfanty, jak i przywódca POW,
który oskarżali go później o to, że
wpadł w panikę i zamierzał uciec z By-
tomia. W świetle wydarzeń z maja, kiedy
ledwo uszedł z życiem, nie powinno to
jednak dziwić. Z drugiej strony, należy
pamiętać o tym, że byli oni w konflikcie
z Korfantym i mogli głosić takie infor-
macje celowo, aby go zdyskredytować.
Jakby nie było, Korfanty, postawiony
przed faktami dokonanymi zarówno
przez Niemców, jak i przywódców POW,
podjął zapewne jedyną w zaistniałej sy-
tuacji słuszną decyzję i ogłosił strajk ge-
neralny, a niedługo po nim powstanie,
którego ster uchwycił i mógł nim pokie-
rować na swoich warunkach. Z kolei
konspiratorom z POW G.Śl. powiatu ka-
towickiego łatwiej, lub wygodniej (do
tego zapewne już nigdy nie dojdziemy),
było skontaktować się z ośrodkiem
POW w Sosnowcu, aniżeli z Komisarja-
tem Plebiscytowym w Bytomiu. Nie-
chęć Korfantego do akcji zbrojnych znali

już od 1919 r. Niewykluczone, że w ów-
czesnej sytuacji, kiedy wojska bolszewi-
ckie traktowały Rzeczpospolitą, uznali, że
mimo wszystko prędzej uzyskają po-
moc, zwracając się do ośrodka wojsko-
wego, aniżeli do władzy cywilnej, tym
bardziej że w świetle niemieckiej prasy
rząd, któremu podlegał komisarz plebi-
scytowy, uciekł z Warszawy.

Jak by nie było, pod hasłem „samo-
obrony”, katowicka POW pod wodzą
Walentego Fojkisa przystąpiła do działa-
nia. Powstanie rozpoczęło się 19 sierp-
nia. Rozmach i sprawna organizacja ak-
cji zaskoczyły kompletnie Niemców,
spodziewających się raczej załamania
morale obozu polskiego w obliczu nie-
powodzeń. Buta i brak czujności koszto-
wały ich wiele. Insurekcja szybko objęła
bowiem powiat katowicki oraz powiaty
południowe. W pszczyńskim oddziały
ppor. Stanisława Krzyżowskiego opano-
wały Murcki, Mikołów i spaliły w ra-
mach odwetu niemiecką osadę Anhalt
(Hołdunów). Nie udało się, z powodu in-
terwencji alianców, zająć jednak
Pszczyny. W rybnickim POW pod do-
wództwem Jana Wyglendy oraz braci
Józefa i Mikołaja Witczaków dotarło
do linii Pszów-Wodzisław - Godów. Sa-
mej stolicy powiatu nie udało się jednak
zdobyć, natomiast opanowano Wodzi-
sław. W powiecie katowickim pow-
stańcy zajęli Mysłowice, Giszowiec
i Nikiszowiec, napotykając na silniejszy
opór w Mysłowicach, Siemianowicach
i Bogucicach. Spory sukces odnieśli też
w powiecie bytomskim, wkraczając na-
wet do samego miasta, w którym jednak

stacjonował silny garnizon aliancki
i musieli je opuścić. W ich rękach zna-
ły się za to Rozbark, Brzeziny Śląskie,
Dąbrówka Wielka, Brzozowice, Piekary,
Miechowice i Łagiewniki. 20 sierpnia
cała wschodnia część Górnego Śląskiego
Obszaru Pleb. znalazła się niespodzie-
wanie w rękach powstańców. Również
ofensywa rozpoczęła 24 sierpnia w po-
wiatach północnych pozwoliła opano-
wać spore tereny, zwłaszcza
w lublinieckim, gdzie dotarło do rogatek
miasta, tarnogórskim i toszecko-gliwi-
ckim. W tym ostatnim udało się opano-
wać miejscowości Toszek oraz
Pyskowice, co dawało dobre rokowania
do rozszerzenia insurekcji na powiaty
strzelecki i opolski. W powiatach za-
chodnich doszło jednak tylko do nielicz-
nych lokalnych wystąpień. POW nie
była na tyle silna, aby osiągnąć sukces,
a niemiecka organizacja KOOS miała
dość czasu, aby przejąć inicjatywę. Pow-
stanie nie rozlało się zatem na powiaty
kozielski i raciborski, z większą już masą
ludności proniemieckiej. Dodatkowym
czynnikiem niesprzyjającym były tu od-
działy włoskie, nienastawione przychylnie
do insuregentów, jak Francuzi. 28
sierpnia akcja osiągnęła kres swych
możliwości militarnych. POW nie była
w stanie uzyskać dalszych sukcesów. Jej
zasięg i tak był imponujący. Mimo to,
zdawano sobie sprawę z tego, że utrzy-
manie tego obszaru bez pomocy Polski
jest niemożliwe, a w tym momencie
udzielić jej Rzeczpospolita nie mogła.

W trakcie prowadzonych pertraktacji
uzyskać zdołano realne maksimum

żądań: likwidację Sipo i powołanie Poli-
cji Plebiscytowej zwanej Policją Górnego
Śląska, co wynegocjowano już 24 sierp-
nia, a także przydzielenie polskich do-
radców przy urzędach kontrolerów po-
wiatowych i obietnicę dopuszczenia ta-
kich przy innych urzędach. Rokowania
prowadzone z władzami koalicyjnymi
przyniosły pełen sukces stronie polskiej.

Bilans powstania

O sukcesie powstania zadecydowało
kilka czynników, a także fakt, że alianci
uznali polskie postulaty za słuszne i pa-
trzyli na polskie działania przychylnym
okiem, na co z pewnością wpływ miała
postawa Sipo w trakcie zamieszek sierp-
niowych. Oczywistym dla nich stał się
fakt, że Sipo nie spełnia roli, do jakiej zo-
stała powołana, broniąc niemieckiej racji
stanu. Zajścia w Katowicach uwiarygod-
niły tę tezę, a polska manifestacja
zbrojna dawała im argument do ręki.
Sukces był tym większy, że insurekcja
została przeprowadzona praktycznie si-
łami własnymi POW Górnego Śląska, bez
większego wsparcia ze strony czynni-
ków rządowych i armii. Straty były sto-
sunkowo niewielkie. Oprócz osiągnięcia
celów politycznych, dokonano pokazu
siły i możliwości POW, z którą należało
się liczyć. Wzrósł też autorytet Między-
sojuszniczej Komisji. Rozstrzygnięcia
ułatwiały stronie polskiej prowadzenie
akcji agitacyjnej przed nadchodzącym
plebiscytem oraz możliwość zwalczania
tajnych organizacji niemieckich, którą
bezwzględnie wykorzystywano, doko-
nując rewizji i rekwizycji broni. Ograni-
czały jednocześnie dotychczasowe dzia-
łania restrykcyjne ze strony niemieckiej.
Powstanie unaocniło ponownie nie tyle
trudności komunikacyjne, co realny
konflikt między cywilnym a wojskowym
przywództwem ruchu polskiego, który
Korfanty postanowił rozstrzygnąć
na swoją korzyść, doprowadzając do li-
kwidacji POW, w której miejsce powo-
łano Centralę Wychowania Fizycznego.
W ten sposób chciał odsunąć na boczny
tor prądy do zbrojnego rozstrzygnięcia
przywódców POW. Jak pokazały wy-
padki 1921 r., zamysł ten się nie do końca
powiódł, a konflikt narastał i trwał aż
do śmierci śląskiego przywódcy. Niem-
niej, w perspektywie plebiscytu wyda-
wać się mogło, że strona polska wzmo-
cniła swoją pozycję.

Czy wiesz, że...

...obok powstania sejneńskiego i wielko-
polskiego, II Powstanie Śląskie było jed-
nym z niewielu zwycięskich polskich
powstań.

KALENDARIUM

20-21 VIII - zajęcie przez powstańców
Mikołowa i Wodzisława Śląskiego.

21 VIII - powstańcy zajmują Rudę
i Biskupiec.

22 VIII - powstańcy zajmują Michałkowice
(dziś dzielnica Siemianowic Śl.) oraz Stary
Chorzów; spalenie przez powstańców
Hołdunowa (Anhalt) w powiecie

pszczyńskim.

23 VIII - zajęcie przez oddział por. Karola
Gajdzika części Królewskiej Huty (obec-
nie Chorzów) - centrum miasta pozos-
tało w rękach niemieckich.

24 VIII - MKRiPleb. obwieszcza zamiar li-
kwidacji Sicherheitspolizei i utworzenie
parytetowej policji plebiscytowej; walki

w okolicach Lublińca; zajęcie przez
powstańców Sończy.

25 VIII - rozkaz Wojciecha Korfantego
o rozwiązaniu Polskiej Organizacji Wo-
jskowej Górnego Śląska - utworzenie
Centrali Wychowania Fizycznego; wez-
wanie władz polskich związków zawo-
dowych na Górnym Śląsku do robotni-

ków, aby zaprzestali strajku.

28 VIII - wspólna odezwa przedstawicieli
polskiego i niemieckiego komisariatów
plebiscytowych wzywająca do zaprze-
stania walk.

29 VIII - apel Wojciecha Korfantego
do ludności Górnego Śląska doty-
czący zakończenia walk.

Sierpień 1920 r. w oczach Francuzów

Zainteresowanie sprawami polskimi w sierpniu 1920 r. sięgnęło we Francji zenitu



Żołnierze francuscy na rynku w Katowicach, 1920 rok

Ryszard Mozgol
IPN Katowice

Przebieg wydarzeń na świecie rozpoczynały obszerne relacje z frontu wojny polsko-bolszewickiej, sąsiadujące z informacjami dotyczącymi Śląska Cieszyńskiego, Gdańska i przygotowującego się do plebiscytu Górnego Śląska. Francuzi z niepokojem patrzyli na rozwój sytuacji na Wschodzie, która odbiegała od przyjętych politycznych scenariuszy. Okazywało się, wbrew deklaracjom polityków, że ważniejszy nad Sekwaną od silnej sojusznicy Polski był węgiel. W sierpniu pełnym niepokojów na Górnym Śląsku francuskie dzienniki skrupulatnie liczyły niedostarczone tony górnos Śląskiego węgla. Na łamach dziennika „Le Temps” obliczano dziesięciodniowy deficyt wynikający z zamieszek, strajku i powstania na 400 tys. ton węgla. Z przerażeniem wieszczono znaczny wzrost cen. Niemiecy politycy potrafili wykorzystać ten fakt jako środek nacisku politycznego, co powodowało pojawienie się na przełomie lipca i sierpnia 1920 r. we francuskich kręgach politycznych pomysłu oddania Czechosłowacji przemysłowej części Górnego Śląska, w razie klęski Polaków pod Warszawą.

W prasie francuskiej skrupulatnie notowano nie tylko militarne postępy bolszewików, ale też wszystkie antyfrancuskie incydenty na terenie

Republiki Weimarskiej, które świadczyły o istnieniu niemieckiego spisku. Opozycyjne dzienniki wskazywały na ignorowane niebezpieczeństwo zbliżenia sowiecko-niemieckiego wymierzone w postanowienia wersalskie. Doceniany przez polskich polityków publicysta Pierre Bernus na łamach „Journal des débats” wzywał do bacznej obserwacji niemieckich działań dyplomatycznych w Moskwie, bo „... jest więcej niż prawdopodobne, że Niemcy zaangażowały się w intrygi z Sowietami”. Znany publicysta Jacques Bainville przestrzegał przed popychaniem Polski do rokowań i ustępstw na rzecz Sowietów, które wzmacniają „... niemiecką agitację w Katowicach”. Ton gazet rządowych zmienił się dopiero w ostatnich dniach sierpnia, po bitwie warszawskiej i śląskim powstaniu, kiedy Niemiecy demonstranci zdemolowali francuski konsul w Wrocławiu, grożąc śmiercią żonie konsula i urzędnikom. Dopiero w obliczu tego wydarzenia uznano wersję o istnieniu zorganizowanej niemieckiej siatki dywersyjnej „sabotującej pokój” i współdziałającej z Moskwą.

Pierwsze informacje o niepokojach stanowiących wstęp do rozruchów wiązały się z zablokowaniem przez niemieckich kolejarzy francuskich transportów wojskowych, które zdaniem lewicy miały wesprzeć polskie oddziały wojskowe w walkach

z bolszewikami. Blokada zakończyła się tragicznym w skutkach wypadkiem kolejowym w Gliwicach, w którym zginęło 3 francuskich żołnierzy, a kilku zostało rannych. Informacje o wybuchu zamieszek w Katowicach gazety francuskie podały 19 sierpnia, poświęcając w kolejnych dniach dramatycznym relacjom sporo miejsca. W Katowicach Niemiecy manifestanci zaatakowali francuskich żołnierzy, garnizon aliancki ostrzelano z broni maszynowej, a delegacja związkowców zażądała od płk. Blancharda złożenia broni i opuszczenia miasta, które zostało przez francuskiego oficera stanowczo odrzucone. „Le Figaro” 20 sierpnia opisywała katowickie starcia pod budynkiem Komisji Międzysojusznicy i śmierć polskiego lekarza dr. Andrzeja Mieleckiego. Zwracano uwagę na wściekłość tłumu skierowaną 17 i 18 sierpnia przeciwko Polakom - zniszczenie polskiej drukarni, napaść na budynek polskiego komitetu plebiscytowego, gdzie przez całą noc trwało w oblężeniu kilkunastu polskich działaczy, rozboje, napaści i pobicia.

Komisja Międzysojusznicy wprowadziła stan oblężenia na obszarze powiatu katowickiego i wysłała do miasta wojsko wsparte samochodami pancernymi. Francuskie dzienniki informowały nie tylko o polskim wezwaniu do zaprowadzenia porządku w miastach, ale również o podjęciu „poważnych decyzji” w czasie

„tajnych spotkań”, przygotowujących „polski odwet”. Informacje o polskim powstaniu (choć nie używano tego pojęcia we francuskiej prasie) i marszu polskich demonstrantów na Katowice wywołała w mieście panikę wśród Niemców, zaś we Wrocławiu przerodziła się w plotkę o Armii Hallera wkraczającej na Górny Śląsk. Odnotowywano we francuskiej prasie żądania berlińskiego MSZ, zdecydowanego działania Komisji Międzysojusznicy, ratującej sytuację na „Niemieckim Górnym Śląsku”.

Alianckie oddziały wkroczyły do Katowic 19 sierpnia rano. Gen. Jules Gratier w trakcie popołudniowego spotkania z przedstawicielami niemieckiej administracji, policji i środowisk społecznych, zażądał posłuszeństwa i ostrzegł niemieckich przywódców, że w razie powtórzenia zaburzeń, zostaną wzięci jako zakładnicy. Jego przemówienie chwalono na łamach francuskiej prasy jako przykład wypemniania przez Francję obowiązku utrzymania porządku i pokoju, z satysfakcją odnotowując na łamach „L'Europe Nouvelle” wściekłe reakcje niemieckiej prasy.

Z Bytomia przekazywano 21 sierpnia polskie postulaty przekazane Komisji Międzysojusznicy, wśród których znalazło się żądanie rozwiązania niemieckiej Policji Bezpieczeństwa i zastąpienie jej polsko-niemiecką policją mieszaną, aresztowanie osób biorących udział w rozruchach i zwolnienie z pracy podejrzanych urzędników niemieckich. W tym czasie obszar od Mysłowic, po Siemianowice oraz powiat rybnicki i pszczyński objęty był działaniami polskiej samoobrony, którą gen. Le Ronde rozkazał jak najszybciej rozbroić. Celem działań alianckich była pacyfikacja ludności i jak najszybsze wznowienie wydobycia.

W kolejnych dniach co prawda sytuacja na Górnym Śląsku uległa poprawie, ale daleka była od normalności - spokój we wschodniej części Górnego Śląska zapanował dopiero pod koniec sierpnia. Z zadowoleniem przyjęto we Francji informacje o osiągnięciu porozumienia „przez pana Korfantego” z przedstawicielami niemieckich związków zawodowych i partii politycznych. W tym samym czasie uwaga prasy skupiła się na ataku na placówki dyplomatyczne francuską i polską we Wrocławiu, odsuwając na plan dalszy sytuację na obszarze plebiscytowym. Mimo to szacowano straty, liczono rannych i zabitych, szukano winnych i obmyślano scenariusze politycznej zemsty, wśród których znalazł się pomysł represyjnego zamknięcia wrocławskiego uniwersytetu.

Czy wiesz, że...

...publicysta Charles Maurras pisał, że Niemcy w walce o Górny Śląsk postawili wszystko na kartę militarnego rozstrzygnięcia przy pomocy Rosji.

Dziś wszędzie spełniają Polki swą powinność...

Jak wyglądała działalność Towarzystw Polek w 1920 roku?

Renata Skoczek
IPN Katowice

Nadrzędnym celem działalności Towarzystw Polek w 1920 roku był czynny udział w szeroko rozumianej pracy na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Polski.

30 stycznia 1920 r. odbył się zjazd Towarzystw Polek na Górnym Śląsku. Do Bytomia zjechały delegatki z ponad 50 organizacji. Podjęto uchwały m.in. o tym, że wszystkie Towarzystwa Polek tworzą jeden związek, który zostanie podzielony na okręgi. Obrady zakończyła przewodnicząca Janina Omańkowska wskazaniem na prace i obowiązki, jakie czekają organizacje w najbliższym czasie. Podsumowała je zdaniem: „Jest tylko jeden program dla nas wszystkich - praca nad plebiscytem”. Późniejsze wydarzenia, a zwłaszcza wybuch II Powstania Śląskiego, znacznie poszerzyły aktywność kobiet poza planowaną pracą propagandową.

Najważniejsze sprawy polskie

Aktywność Górnoszlazaczek rozpoczęła się 20 lat wcześniej utworzeniem Towarzystwa Kobiety w Bytomiu. W następnych latach działalność zainicjowały towarzystwa kobiece z Katowic, Królewskiej Huty (obecnie Chorzów), Zabrze i Szopienic. Tuż przed wybuchem I wojny światowej poszczególne towarzystwa połączyły się w Związek Towarzystw Kobiety pod przewodnictwem Janiny Omańkowskiej, redaktorki poczytnej gazety „Katolik”. Działania wojenne zahamowały działalność wszystkich polskich organizacji i dopiero po ich zakończeniu praca społeczna zaczęła się odradzać. Na zjeździe w Bytomiu w listopadzie 1918 r. delegatki przyjęły nową nazwę dla organizacji - Związek Towarzystw Polek. Wprowadzono zapis, że celem towarzystwa jest pouczanie się także w sprawach politycznych, co w praktyce oznaczało włączenie się w kampanię plebiscytową do walki o głosy za Polską.

W 1920 r. na Górnym Śląsku aktywnie działało ponad 50 Towarzystw Polek. Działalność statutowa, prowadzona



Sztandar Towarzystwa Polek w Pawłowie (obecnie Zabrze)

według wartości Bóg - Rodzina - Ojczyzna, skupiała się na organizowaniu amatorskich przedstawień teatralnych, z których dochód przeznaczony był np. na pomoc dzieciom z biednych rodzin przystępujących do Pierwszej Komunii Świętej, organizowanie zabaw gwiazdkowych dla dzieci, zabaw tanecznych dla członkiń i ich rodzin, wycieczek niedzielnych. W gorącym okresie plebiscytowym organizacje kobiece aktywnie realizowały wytyczne bytomskiego zarządu w sprawie pracy propagandowej. Na zebraniach wygłaszano patriotyczne przemówienia o miłości do ojczyzny albo przedstawiano sylwetki polskich bohaterów narodowych. Najbardziej aktywne organizacje przygotowywały patriotyczne wieczornice. W Bytomiu Towarzystwo Polek ku uczczeniu pamięci polskiego króla wystawiło jednoaktówkę S. Wyspiańskiego „Królowa Jadwiga” połą-

czoną z odczytem o „zasługach jednej z największych niewiast polskich”. W Raciborzu Polki przygotowały odegrane przez dzieci przedstawienie „Zaczarowane jabłuszko”. Wzbudziło ogromne zainteresowanie, bo jak donosiła prasa „na jeden wieczór oderwie serca i umysły od nie zawsze wesołej rzeczywistości... i stanie się dowodem, iż praca nasza zbożna nie idzie śladem brukowej propagandy naszych przeciwników”.

Wszystkie organizacje kobiece czynnie uczestniczyły w polskim życiu narodowym, którym kierowały powiatowe i gminne Komitety Plebiscytowe, uczestnicząc ze sztandarami w wiecach i patriotycznych manifestacjach. W wielu miejscowościach Górnego Śląska szczególnie liczny udział kobiet zgromadziły obchody święta 3 Maja. Latem 1920 r. Towarzystwa Polek aktywnie

włączyły się w przygotowanie uroczystych obchodów pierwszej rocznicy I Powstania Śląskiego obchodzonych 17 sierpnia, podczas których zorganizowano zbiórki pieniężne dla rodzin poległych powstańców i wieczornice poświęcone ich pamięci. Wybuch II Powstania Śląskiego spowodował przerwanie wielu zaplanowanych działań i podjęcie nowych wyzwań. Niektóre z organizacji przeprowadziły zbiórki pieniężne dla powstańców. W miejscowościach, z których pochodzili polegli powstańcy, np. w Biskupicach i Kochłowicach, kobiety uczestniczyły w pogrzebach Polaków, którzy zginęli w walce zbrojnej. 25 sierpnia liczne delegacje Polek z Katowic i okolicznych miejscowości uczestniczyły w pogrzebie zamordowanego przez bojówki niemieckie dr. Andrzeja Mieleckiego. Zarząd Towarzystw Polek zaangażował się w zbiórkę pieniędzy na rzecz otwarcia sierocińca im. dr. A. Mieleckiego w Katowicach. Poszczególne towarzystwa wpłacały datki na ten cel, a kwoty wynosiły od 55 marek od Towarzystwa z Wełnowca do 700 marek od Polek z Szopienic. Rekordzistą okazało się Towarzystwo z Zaborza, które zbierało na ten cel aż 800 marek.

Wypatrując daty plebiscytu

Towarzystwa Polek podejmowały wiele innych działań o charakterze narodowym. W Nowych Hajdukach (obecnie dzielnica Chorzowa) zarząd Towarzystwa uchwalili rezolucję skierowaną do miejscowych władz, aby niemiecką nazwę gminy zamienić na polską, a ponadto żądał zmiany nazw ulic na polskie i usunięcia nauczyciela, który zajmował się w szkole aktywną agitacją na rzecz Niemiec. Towarzystwo Polek z kolonii Doroty przy parafii św. Anny (obecnie dzielnica Zabrze) zaprotestowało przeciwko atakom Niemców na ks. Stefana Sz wajnocha, który prężnie pracował na rzecz Polski.

Jesienią 1920 r. większość Towarzystw zorganizowała pielgrzymki do Częstochowy, a niektóre organizacje wycieczki do Krakowa, gdzie kobiety wysłuchały wystąpień, np. czy Polska ma prawo do Śląska. Pod koniec roku odbyły się zjazdy powiatowe w Bytomiu, Katowicach i Tarnowskich Górach, podczas których omawiano zintensyfikowanie działań w ostatnich tygodniach walki propagandowej. Zarząd Towarzystw Polek zachęcał kobiety i młode dziewczęta do uczestnictwa w bezpłatnym kursie organizowanym przez Polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu, którego program obejmował polską historię, literaturę i geografę. Członkinie Towarzystw Polek, tak jak wszyscy Polacy na Górnym Śląsku, z niecierpliwością oczekiwały na ogłoszenie daty plebiscytu.

FOT. MUZEUM MIEJSKIE W ZABRZE

KALENDARIUM

21IX - nota polskiego posła w Paryżu hr. Mauricego Zamoyskiego do Rady Ambasadorów kwestionująca dopuszczenie emigrantów do głosowania w plebiscycie na Górnym Śląsku.

12X - zawarcie rozejmu polsko-bolszewickiego (wszedł w życie 18 X).

20XI - członek POW GŚ Henryk Myrcik

morduje Teofila Kupkę - byłego członka PKPleb., separatystę postulującego utworzenie wolnego państwa śląskiego.

21XI - zakaz dla księży katolickich angażowania się w akcje polityczne na Górnym Śląsku, wydany przez biskupa wrocławskiego Adolfa Bertrama.

1XII - nieudana próba wywołania wiel-

kiego, komunistycznego strajku na Górnym Śląsku.

21XII - anulowanie przez Stolicę Apostolską zarządzenia biskupa Bertrama odnośnie plebiscytowego zaangażowania księży katolickich.

26XII - początek Tygodnia Górnoszlazkiego na terenie Rzeczypospolitej - jed-

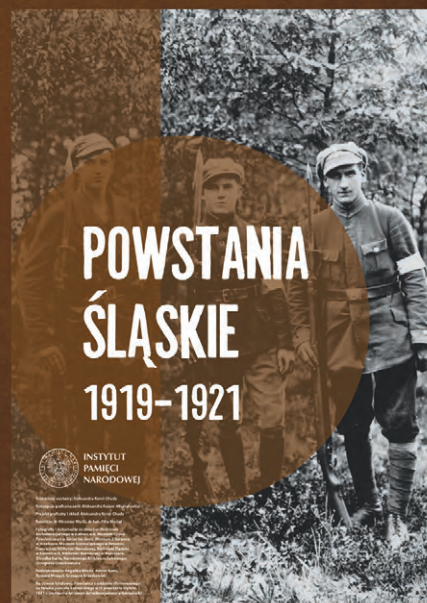
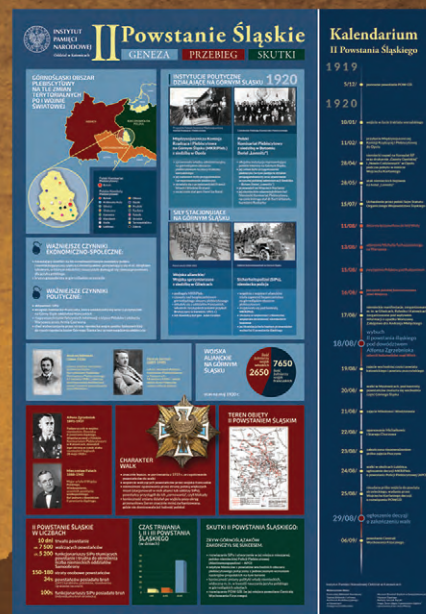
nej z wielu imprez mających pokazywać wsparcie polskiego społeczeństwa dla sprawy Górnego Śląska.

Kalendarium przygotował Mirosław Węcki z Instytutu Pamięi Narodowej w Katowicach

Historia POWSTAŃ ŚLĄSKICH

z Oddziałem
Instytutu Pamięci Narodowej
w Katowicach

- ▶ **PUBLIKACJE** naukowe i popularnonaukowe poświęcone tematyce powstań śląskich
- ▶ **KALENDARZ ŚCIENNY NA 2021 ROK** dostępny od grudnia 2020 roku
- ▶ **INFOGRAFIKI** o I i II Powstaniu Śląskim
- ▶ **WYSTAWA ELEMENTARNA IPN** „Powstania śląskie 1919-1921”
- ▶ **WYSTAWY PLANSZOWE PLENEROWE** „Rok 1919 na Górnym Śląsku” „Rok 1920 na Górnym Śląsku”
- ▶ **GALERIA PLAKATU** Korfanty, Zgrzebniok, Bramowska, Kalemba, Haller, Jarczyk, Mielęcki oraz wielu innych



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Szczegóły na stronie
www.ipn.gov.pl